

**Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej**

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 90 (1509) — Rzeszów, piątek 16 kwietnia 1954 r.

Obrona interesów i zdobywanie ludzkiej pracy oraz mobilizacja mas wokół zadań budownictwa socjalistycznego — oto najistotniejsza treść działalności naszych związków zawodowych.

Władza ludowa dała związkom zawodowym wielkie uprawnienia i potężne środki, dzięki którym ta najsłabsza organizacja klasy robotniczej może brać rzeczywisty i najbardziej czynny udział w rządzeniu krajem, wpływając na wzrost dobrobytu mas pracujących. Nasze dotychczasowe osiągnięcia zawdzięczamy też w nieomalym stopniu wysiłkom, jakie w zakresie swych zadań podejmowały rzesze związków pod kierownictwem partii.

Jednakże związki zawodowe nie potrafiły w pełni wykorzystywać możliwości, jakie dawały im ich uprawnienia oraz stan naszej gospodarki. Wiele zaniedbań, braków i wypaczeń w praktycznej pracy związkowej sprawiło, że nie dawała ona takich wyników, jakie mogłaby dać w dziedzinie szerszej poprawy bytu ludzkiej pracy. Wyrazem słabości w pracy związków zawodowych jest fakt, że poza ruchem zawodowym znajduje się jeszcze około 1 miliona robotników i pracowników.

O brakach w działalności związków mówi powzięta ostatnio uchwała Komitetu Centralnego PZPR o pracy związków zawodowych. Partia, w trosce o uru-

chomienie wszystkich sił i rezerw dla realizacji czołowego zadania — wysuniętego przez II Zjazd — wydatnego podniesienia poziomu życia mas — wskazuje na konieczność szybkiej likwidacji dotychczasowych słabości związków zawodowych. Uchwały Zjazdu zalecały radykalne ulepszenie pracy związkowej, podniesienie roli i autorytetu najważniejszej transmisji partii do mas.

Decydującym frontem walki o poprawę bytu mas jest front produkcji. Tu rozstrzyga się rozmiar i tempo tej poprawy. Dlatego też na tym przede wszystkim froncie, na organizowaniu socjalistycznego współzawodnicstwa oczyszczonego z biurokratyzmu i efekciarstwa skupiać się musi praca związków zawodowych. Niezbędne jest, aby organizacje związkowe pobudzały i rozwijały twórczą inicjatywę załóg, walczyły o wtworzenie takiej atmosfery w pracy, by każdy pracownik rzeczywiście czuł się gospodarzem u siebie.

Aby wzrastało to gospodarskie poczucie nieodzowne jest wzięcie przez związki zawodowe walki o plan z codzienną i wszechstronną troską o stałą poprawę warunków bytu i pracy załóg. Partia wskazuje na konieczność dokonania w tej dziedzinie jak najszybszego zwrotu. Dobro człowieka pracy i potrzeby produkcji wymagają

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zapoznając się z wytycznymi II Zjazdu Partii ludzie pracy dyskutują nad wykonaniem zadań stojących przed zakładami produkcyjnymi

WARSZAWA (PAP). Coraz szersze kręgi zatacza dyskusja nad zadaniami, jakie przed całym narodem postawił II Zjazd Partii. Podczas otwartych zebrań partyjnych, w czasie dyskusji w zakładach pracy, w rozmowach z delegatami na II Zjazd, ludzie pracy omawiają zadania, jakie przed nimi i przed ich zakładami produkcyjnymi, przedsiębiorstwami i instytucjami wytyczyły uchwały II Zjazdu.

Ożywiona była dyskusja na otwartym zebraniu partyjnym, zorganizowanym przez oddziałową organizację partyjną w walcowni hutnictwa „Ball don”. Wnikliwie i krytycznie omówili robotnicy walcowni partyjni i bezpartyjni źródła ostatnich niedociągnięć w swej pracy, które spowodowały m. in. opóźnienie terminu wysyłki materiałów prze-

znaczonych dla fabryk maszyn rolniczych.

Uczestnicy zebrania wysunęli szereg konkretnych wniosków usprawnienia pracy brygad piecowych i zmniejszenia ilości nietrafionych wytopów.

Brygady i zespoły zatrudnione w basenie górniczym portu w Szczecinie organizują co pewien czas specjalne zebrania w celu wspólnego omawiania referatów wygłoszonych na Zjeździe i uchwał zjazdowych. Zebrania te pomogły pracownikom portu nie tylko lepiej zrozumieć wytyczne partii, ale skuteczniej poprawiać warunki pracy i warunki bytowe załóg.

Załogi kutrów Dz. 4 i 5 ze spółdzielni rybackiej „Belona” w Dźwinowie wykonały marcowy plan połowów w 216 proc. Poważny wkład w uzyskanie tego sukcesu wniósł szpicer Henryk Jankowski — delegat na II Zjazd Partii. Z jego to inicjatywy rybacy wyjeżdżali codziennie na morze; pracowali ofiarnie, wracając do portu z bogatym połowem.

Meldunki z huty im. Lenina

KRAKÓW — NOWA HUTA (PAP). Niecodzienny rekord ustanowiła w hucie im. Lenina brygada kominowa Stanisława Balona, składając na 2 i pół miesiąca przed terminem meldunek o zakończeniu budowy kolejnego kominu rejonu walcowni — zgniatacza.

Brygada Stanisława Balona należy do najlepszych brygad kominowych w hucie, osiągając ponad 300 proc. normy.

Zakończony został montaż głównej rozdzielni w siłowni huty im. Lenina. Nowoczesną aparaturę tej rozdzielni otrzymali budowniczy huty ze Związku Radzieckiego.

Siewy trwają

Tylko mobilizacja wszystkich sił usunie niedociągnięcia i zabezpieczy sprawny i terminowy zasiew

Mimo złych warunków atmosferycznych wieś rzeszowska wykorzystuje każdą chwilę, by obsiać przeznaczony pod zasiew jarowin areal. Spółdzielnia produkcyjna w Skolyszynie, w powiecie jaśielskim zakończyła już całkowite siewy pszenicy jarej

Warszawska Fabryka Motocykli



Cenne zobowiązanie na część 1 Maja podjęła załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli. Na zdjęciu: Fragment montażu motocykli. CAF — fot. Dąbrowiecki

Wystawa dzieł Paula Hogartha

LONDYN (PAP). Dnia 18 bm. w galerii Międzynarodowego Stowarzyszenia Artystów otwarta została wystawa dzieł znanego postępowego grafika angielskiego, Paula Hogartha.

Odłogi leżą nadal... odłogiem

Zagospodarowane odłogi, to dodatkowe tony zboża, tyśiące kilogramów mięsa i tyśiące litrów mleka. Dotychczas spółdzielnie produkcyjne w powiecie leskim zlikwidowały 77 hektarów odłogów, chłopcy gospodarujący indywidualnie 68 hektarów. Utworzono 10 zespołów likwidacji odłogów — w tym 4 złożone z członków Związku Młodzieży Polskiej. Ogółem zlikwidowano 190 ha odłogów.

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lesku postanowił przygotować

w drugim kwartale br. 82 zagrody dla osadników, przydzielając do każdego gospodarstwa po 3 hektary tzw. czarnego ugoru, co pozwoli na szybsze zagospodarowanie ziemi i w ten sposób zlikwiduje się dalsze 246 hektarów odłogów.

Wysiłki te jednak są w dalszym ciągu niedostateczne. Trzeba stwierdzić, że sprawa likwidacji odłogów w tym powiecie nie jest jeszcze prowadzona należycie o czym powinni pamiętać gospodarze powiatu, Komitet Powiatowy i Prezydium PRN.

Matematycy też nie pomogą

Najpierw głowilo się nad tym kierownictwo Państwowego Ośrodka Maszynowego w Olszanie, później pracownicy aparatu agrotechnicznego, cała załoga — wszystko na nic. Nikt nie potrafił rozwiązać prostego (zdaniem Ekspozytura POM w Rzesz-

wie) zadania: jak podzielić dwa komplety bron średnich na dwadzieścia spółdzielni produkcyjnych.

Byli nawet racjonalizatorzy, którzy proponowali przyćpienie do bron specjalnie skonstruowanych... skrzydełek, które by ułatwiły im „fruwanie” ze spółdzielni do spółdzielni. Projekty te jednak z braku dokumentacji technicznej upadły.

„Lamigłówek” tej od trzech lat nie może rozwiązać POM w Olszanie. Ani tak ani siak — bron stale brakuje. Jeszcze poszczególnymi zębami jakoś by obdzilił, ale wtedy o bronowaniu ani marzyć. Ostatnio postanowiono zaprosić do pomocy matematyków.

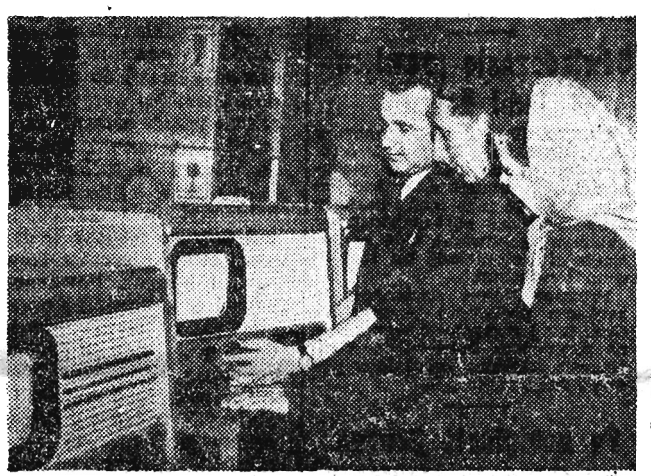
A nam się zdaje, że gdyby tak Ekspozytura POM w Rzeszowie zaczęła sobie „Jamać głowę” nad pełnym zapotrzebowaniem POM w Olszanie, w potrzebny jej sprzęt przycepiłby — nie byłoby wtedy potrzeby pomocy... matematyka, a bronowanie stałoby się jednym z powszechnie stosowanych zabiegów agrotechnicznych.

Delegacja związkowców polskich wyjechała do Związku Radzieckiego na uroczystości pierwszomajowe

WARSZAWA (PAP). W dniu 15 bm. we wczesnych godzinach rannych opuściła Warszawę, udając się na zaproszenie WCSSP, do Moskwy, delegacja polskich związkowców, która weźmie udział w uroczystościach 1-majowych w Związku Radzieckim.

W skład delegacji wchodzi sekretarz CRZZ Stanisław Stachacz — przewodniczący delegacji, Adela Guła, wyróżniająca się traktorzystką w POM w Grodkowie, woj. opolskie Bernard Koloch, przodujący górnik z kopalni „Polska”, Leon Pietraszkiewicz, aktor teatru polskiego, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Kultury, Dżiszlaw Piś, zastępca redaktora naczelnego dziennika „Sztandar Młodych” oraz Wanda Sygdylak — prządka z ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi, inicjatorka na wej formy walki o jakość produkcji — tzw. „pionów bezbrakowych”.

Odjeżdżających żegnał na Dworcu Głównym w Warszawie przedstawiciel CRZZ.



Aparaty telewizyjne stanowią przedmiot zainteresowania ludności Czechosłowacji. Po ostatniej obniżce, cena ich jest niższa o 20 proc. niż poprzednio. Obecnie aparat telewizyjny kosztuje 2.000 koron.

Na zdjęciu: Józef Junek — kierownik z zakładów piwowarskich w miejscowości Smierczica k/Pragi kupuje aparat telewizyjny w jednym ze sklepów Pragi.

Fot. — CAF

Komunikat KC KPZR

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka opublikowała komunikat Informacyjny KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Komunikat ten stwierdza m. in.:

W celu zapewnienia zorganizowania i budowy w terminach ustalonych przez rząd nowych sowchozów zbożowych na terenach ziem nowych i nie uprawianych Kazachstanu, Syberii

zachodniej, Uralu, Powołża oraz udzielenia praktycznej pomocy w tym dziedzinie miejscowym instancjom partyjnym i radzieckim, KC KPZR wytypował i skierował na teren zagospodarowania nowych ziem pełnomocników KC KPZR na każde 4—5 nowopowstałych sowchozów zbożowych.

Przed wyjazdem w teren zapoznano pełnomocników KC KPZR z doświadczeniem szeregu przodujących kolchozów i sowchozów obwodu moskiewskiego.

Dla pełnomocników KC KPZR sкомпletowano biblioteczki najnowszej literatury rolniczej, broszur i książek o przodującym doświadczeniu kolchozów, sowchozów oraz MTS. Jak również niezbędne literatury informacyjnej z dziedzin zagadnień rolnictwa. Każdy pełnomocnik KC KPZR otrzymał do dyspozycji dla celów służbowych samochód osobowy „GAZ-69”.

Silne kordony policji francuskiej „żegnają” odjeżdżającego Dullesa

PARYŻ (PAP). W środę wieczorem sekretarz stanu USA Dulles odleciał z lotniska Orly do Waszyngtonu, towarzyszyli mu jego doradcy. Na pożegnanie przybył Bidault.

Silne kordony policji otoczyły tę część lotniska, z którego miał wystartować samolot Dullesa.

Jak donosi „Humanite”, droga do Flandre — między lotniskiem a Paryżem — zmieniła oblicze

w nocy z poniedziałku na wtorek. Na murach pobliskich domów widniały liczne atise wyobrażające hitlerowski. Na drodze wymalowano napisy: „GO HOME!”, „POKOJ Z WIETNAMEM!”, przygotowania te były poczynione w związku z przybyciem Dullesa do Paryża i komentowane były z sympatią przez licznych przechodniów.

Prowokacyjne wystąpienie Scharnowskiego

BERLIN (PAP). Dziennik „Berliner Zeitung” donosi, że przewodniczący zachodnio-berlińskich związków zawodowych Ernst Scharnowski, na zebraniu w Neukoelln (amerykański sektor Berlina) wygłosił prowokacyjne przemówienie, domagając się m. in. zniesienia święta 1 Maja. W celu osłabienia jedno-

ści działania klasy robotniczej, Scharnowski oświadczył, że każdy związek zawodowy powinien prowadzić walkę o poprawę warunków pracy samodzielnie.

W zakończeniu potępił on akcję klasy robotniczej przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryżem i wypowiedział się za Wehrmacht Adenauera.

Załogi zakładów pracy województwa rzeszowskiego dla uczczenia święta klasy robotniczej 1 Maja uruchamiają produkcję nowych asortymentów

Nowa produkcja Spółdzielni Farmaceutycznej

Załoga młodzieżowa Farmaceutycznej Spółdzielni Pracy w Rzeszowie dla uczczenia święta klasy robotniczej, postanowiła uruchomić produkcję dwu nowych produktów, tj. odżywkę dla dzieci i preparatu otrzymanego drogą syntezy chemicznej. Zobowiązanie to zostało już zrealizowane. Również cenne postanowienia pracowników tej spółdzielni dotyczą uruchomienia produkcji wód gazowych (lemoniada, oranżada, woda stołowa) do dnia 15 maja, co da zakładowi 3.900 zł. Pracownicy tej spółdzielni podjęli ponadto szereg innych cennych zobowiązań.

Powstałe 17 nowych zakładów wytwórczych

Do Czynu 1-majowego przystąpiły już prawie wszystkie zakłady pracy województwa rzeszowskiego. Ostatnio dwa zobowiązań włączyła się

załoga Związku Branżowego Spółdzielni Chemiczno-Mineralnych w Rzeszowie. I tak wszyscy pracownicy zakładów branży chemiczno-mineralnych postanowili systematycznie wykonywać plany miesięczne i plan II kwartału we wszystkich wskaźnikach ekonomicznych. Dalej, Związek Branżowy Spółdzielni Chemiczno-Mineralnych wprowadził do produkcji 12 nowych asortymentów, uruchomił 17 nowych zakładów wytwórczych, złoży 5 punktów usługowych dla obsługi wsi i zorganizuje 4 gospodarstwa pomocnicze, w których prowadzona będzie hodowla lisów srebrnych, nutria, rasowych kur i pszczoł. Ponadto w cegielnach prowadzone będzie suszenie owoców i jarzyn. Poszczególne spółdzielnie podjęły wiele zobowiązań indywidualnych o charakterze produkcyjnym i społecznym.

Kanlewski rozwija zespołowe metody pracy

Na budowach w Sarzynie, Dębnie, Mielcu i Stalowej Woli załogi budowlane podjęły szereg cennych zobowiązań, dotyczących przedterminowego wykonania robót, oszczędności i materiałów, przestrzegania w pracy zasad BHP i inne. W podejmowaniu zobowiązań wyróżnił się zespół kierownika budowy Kowalskiego, który postanowił oddać na cztery dni przed terminem budowę kolektora.

Na budowach ZBM w Stalowej Woli na czoło w zobowiązaniach majowych wysunął się inicjator hasła „Ani jeden robotnik pracujący indywidualnie na mojej budowie” — Stefan Kanlewski. Pracując na budowach 65 — 66 — 69 postanowił on wprowadzić w życie inicjatywę Szleka. „Ani jednego wypadku nieszczęśliwego na mojej budowie”, oraz stosować metody pracy radzieckich nowatorów Skitiewa i Popowa (murowanie wielorzędowe);

Po raz drugi zadania 6 norm rocznych wykonał Zygmunt Lewiński

KRAKÓW (PAP). 14 bm. radiowęzeł w Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im Szadkowskiego w Krakowie nadał radosną dla całej załogi nowinę. Wielokrotny przodownik pracy z oddziału tokarni, heblarz — Zygmunt Lewiński, realizując zobowiązania 1-majowe, zameldował o powtórny wykonaniu zadań, przypadających na niego według obowiązujących norm na okres 6 lat.

Zródłem osiągnięć Lewińskiego jest przede wszystkim doskonała organizacja pracy.

Przybycie do Indochin generała amerykańskiego

PARYŻ (PAP). Jak donoszą z Saigonu, w dniu 14 bm. przybył tam dowódca amerykańskich sił lotniczych na Dalekim Wschodzie, gen. Earle Partridge.

Wizyta amerykańskiego generała w Saigonie jest komentowana jako dowód, że Stany Zjednoczone pragną rozszerzyć swą ingerencję w wojnę Indochińską.

SPROSTOWANIE

W numerze nr. 3 (57) „Nowych Dróg” stwierdzono następujące omyłki w druku: str. 129 wiersz 4 od góry (w tytule) zamiast roślinne winno być rolniczej.

Str. 158 wiersz 12 od góry zamiast których nam przecież nie brak winno być których nam przecież tak brak.

Str. 198 wiersz 12 od góry zamiast zjazdownie winno być płaskownie.

Str. 289 wiersz 25 od góry zamiast miliony winno być miliardy.

Str. 452 w tabelce tkaniny bawełniane 1938 r. 287,7 winno być 287,6.

Prosimy czytelników o wprowadzenie odpowiednich poprawek w tekście. Redakcja „NOWYCH DRÓG”.

Wyniki wykonania pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej Czechosłowacji w latach 1949-1953

Wielki sukces mas pracujących Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Państwowy Urząd Statystyczny Czechosłowacji opublikował komunikat o wynikach wykonania pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej Republiki Czechosłowackiej w latach 1949-1953.

Komunikat stwierdza, że produkcja przemysłowa zwiększyła się w ciągu pięciolatki przeszło dwukrotnie.

W latach planu pięcioletniego wzrosła produkcja we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, jednakże w niektórych nie wykonano zadań nakreślonych przez plan.

Komunikat wskazuje następnie na wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego ludności. W Czechosłowacji dawno już zostało zlikwidowane bezrobocie. Przeciętna płaca robotni-

ków we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej podniosła się w ciągu pięciolatki o 34 proc., a w przemyśle o 59 proc. Liczba robotników zwiększyła się o 1/3.

W okresie pięciolatki ludzie pracy otrzymali 131 tys. mieszkań.

Sukcesy osiągnięte w pierwszej pięciolatce odsłaniają przed masami pracującymi Czechosłowacji perspektywy dalszego rozwoju gospodarki narodowej i wzrostu stopy życiowej narodu.

Delegacja francuskich parlamentarzystów zwiedziła Pałac Kultury i Nauki

WARSZAWA (PAP). W dniu 15 bm. w godzinach rannych bawiąca w Polsce delegacja francuskich parlamentarzystów, działaczy politycznych i społecznych przybyła z Krakowa do Warszawy.

W stolicy członkowie delegacji spotkali się z przedstawicielami Polskiego Komitetu dla Pokojowego Rozwiązania i społecznie przybyła z Krakowa do Warszawy.

Prasa Dalekiego Wschodu potępia machinacje Dullesa

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, komentarze prasy hinduskiej, pakistańskiej i cejlońskiej dowodzą, że w krajach tych wzrasta niezadowolony z powodu machinacji Stanów Zjednoczonych, które usiłują stordedować konferencję genewską i rozszerzyć wojnę w Indochinach.

Hinduski dziennik „Assan Tribune” pisze na ten temat: Postępowanie Dullesa demaskuje raz jeszcze polityków amerykańskich, którzy mówią wiele o pokoju, ale działają wyłącznie na jego szkodę.

Tygodnik cejloński „Trine” pisze, iż wszystko wskazuje na to, że myśl o przywróceniu w drodze rokowań pokoju w Indochinach wprost nie mieści się w umyśle Dullesa. Toteż robi on wszystko co może, aby stordedować konferencję genewską.

raz z przedstawicielami świata nauki i kultury.

W czasie spotkania goście francuscy mówili o tradycyjnej przyjaźni francusko-polskiej podkreślając, że jest ona wypróbowana również we wspólnych walce przeciw militarystom niemieckim, którego restytuowanie w Niemczech zachodnich stanowi niebezpieczeństwo dla sąsiadów Niemiec, dla narodów francuskiego i polskiego.

W godzinach popołudniowych goście francuscy zwiedzili budowę Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina, przyglądając się pracom prowadzonym przez załogę wznoszącą ten wspaniały gmach.

Wieczorem francuscy parlamentarzyści, działacze polityczni i społeczni obecni byli na przyjęciu wydanym z okazji ich pobytu w naszym kraju przez Polski Komitet dla Pokojowego Rozwiązania i Problemu Niemieckiego. W przyjęciu tym wzięli również udział posłowie na Sejm, działacze polityczni i społeczni naszego kraju oraz przedstawiciele świata nauki i kultury.

Przyjęcie upłynęło w przyjaznej i serdecznej atmosferze.

Wręczenie międzynarodowej stalinowskiej nagrody pokoju szwedzkiej działaczce społecznej Andrea Andreen

MOSKWA (PAP). Dnia 15 bm. odbyło się w sali Świerdłowskiej na Kremlu wręczenie międzynarodowej nagrody stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami”, jednej z najaktywniejszych bojowniczek przeciwko niebezpieczeństwu wojny, wybitnej szwedzkiej działaczce społecznej Andrea Andreen. Na uroczystość wręczenia nagrody przybyło wielu przedstawicieli organizacji społecznych Moskwy.

Przewodniczący Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalenie pokoju między narodami”, członek Akademii Nauk ZSRR D. Skobielycz złożył Andrea Andreen życzenia z okazji przyznania jej zaszczytnej nagrody, po czym wręczył jej dyplom i złoty medal laureata międzynarodowej nagrody stalinowskiej.

Andrea Andreen wyraziła w swym przemówieniu głęboką wdzięczność za przyznanie jej zaszczytnej nagrody.

Andrea Andreen wyraziła przekonanie, że nadejdzie czas, kiedy wojna stanie się niemożliwa.

Oświadczenie premiera Indii Nehru

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Delhi agencja France Presse, premier Nehru złożył w parlamencie oświadczenie, w którym stwierdził, że jego rząd nie może uznać roszczeń portugalskich do dalszego zachowania Goa — posiadłości kolonialnej na terytorium hinduskim.

Premier Nehru stwierdził, że zarówno posiadłość portugalska Goa, jak i posiadłość francuska na terytorium Indii są anachronizmem, któremu należałoby pozłożyć kres.

Po ustąpieniu Bevana z „gabinetu cieniów”

LONDYN (PAP). Cała prasa brytyjska zamieszcza na czolowych miejscach wiadomość o ustąpieniu przywódcy lewego skrzydła partii labourystowskiej Bevana z t. zw. „gabinetu cieniów”, tj. labourystowskiego komitetu parlamentarnego grupującego kandydatów na stanowiska ministerialne w wypadku ponownego dojścia tej partii do władzy.

„Daily Worker” przewiduje, że akcja Bevana wzmoże walkę mas partyjnych labourystowskich przeciwko uprawnianej przez prawicowych przywódców taktyce popierania polityki zagranicznej konserwatystów. Lewicowi posłowie labourystowscy sądzą, że wystąpienie Bevana przeciwko popieraniu interwencji w Indochinach i innych posunięć politycznych zagrażających pokojowi spotka się z uznaniem mas członkowskich.

Sytuacja polityczna we Francji nadal napięta

W łonie rządu Lanieli szala przechyliła się na korzyść przeciwników „armii europejskiej”

PARYŻ (PAP). Rząd Lanieli, któremu groziła lada chwila wybuch ostrego kryzysu na tle rozbieżności w sprawie „armii europejskiej”, pozostał na razie u władzy dzięki znalezieniu kompromisowego wyjścia. Decyzja w tej sprawie zapadła na czwartym posiedzeniu Rady Ministrów. Postanowiono nie wyznaczać jeszcze żadnego określonego terminu rozpoczęcia debaty ratyfikacyjnej nad układem o „armii europejskiej”, jak domagał się tego Bidault wraz z innymi zagorzałymi zwolennikami tego układu. Zamiast tego rząd francuski ma zwrócić się w dniu 18 maja do konwentu seniorów Zgromadzenia Narodowego, by powziął decyzję w sprawie wyznaczenia terminu debaty.

Minister finansów Faure i inni przedstawiciele radykałów w rządzie Lanieli przyłączyli się bowiem do oporu ministrów

gaullistowskich przeciwko wyznaczeniu terminu tej debaty. Prasa francuska z dnia 15 bm. omawia manewry rządu Lanieli, zmierzające do uniknięcia kryzysu i do zyskania na czasie.

„Liberation” pisze, że wobec coraz większych różnic zdań posłostwo rządu jest wielce problematyczne. „Franc Tlreur” oświadcza, że stosunek sił w łonie rządu uległ odwróceniu. „Europejskiej” utracił posadadną do poniedziałku większość z chwilą gdy do opozycji gaullistów przyłączyli się radykałowie i kilku „niezależnych”.

Paryska prasa popołudniowa z dnia 15 bm. podkreśla, że premier Laniel uniknął w tej chwili kryzysu rządowego, lecz sprzecznosc w łonie rządu wokół problemu „armii europejskiej” pozostały bez zmian.

„New York Times” o porażce Dullesa do Europy

NOWY JORK (PAP). Jak wynika z doniesień prasy, komunikat o rokowaniach między Dullesem a Edenem, który to komunikat pewne dzienniki usiłują przedstawić jako wyraz „identyczności celów” Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, świadczy w rzeczywistości o tym, że rozbieżność między tymi krajami co do problemów Dalekiego Wschodu nie zostały bynajmniej usunięte.

Nawiązując do rozmów Dullesa w Paryżu, Middleton pisze, że „starając się uzyskać zgodę Francji na przyjęcie planu amerykańskiego i brytyjskiego sekretarza stanu USA natrafia na jedną wyraźną trudność, a mianowicie na opozycję niektórych wpływowych grup rządu francuskiego przeciwko międzynarodowej interwencji w Indochinach”. „New York Times” zamieszcza także depeszę swej korespondentki McCormick, która podkreśla, że zarówno w Londynie jak i w Paryżu Dulles natrafia na „silną opozycję wobec swej polityki gróźb przed konferencją genewską”.

Działania wojenne w Wietnamie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w toku drugiego etapu ofensywy na Dien Bien Fu, który zakończył się 3 kwietnia armia ludowa zniszczyła 6 punktów obrony nieprzyjaciela. Według niepewnych danych, w czasie dwóch ofensyw na Dien Bien Fu kolonizatorzy francuscy stracili 5 tysięcy żołnierzy i oficerów, co stanowi 2/5 ogólnej liczby wojsk francuskich w obcej strefie twierdzy. Oddziały armii ludowej zniszczyły 5 samolotów nieprzyjaciela, 5 amerykańskich czołgów 18 tonowych, podpałły 7 składów paliwa i amunicji oraz zdobyły wielką ilość broni i amunicji. (PAP).

Ze świata

PEKIN. Jak donoszą z Toldo, w dniu 15 kwietnia zestrakowali na 24 godziny robotnicy 16 największych fabryk elektrotechnicznych w Japonii. Strajk proklamowany został pod hasłem walki o poprawę warunków bytu.

MOSKWA. Z Damaszk donosi agencja TASS, że w Aleppo strajkują włókniarze domagając się zadośćuczynienia swym żądaniom ekonomicznym. 13 bm. odbyła się w Aleppo demonstracja robotnicza dla poparcia tych żądań.

LONDYN. Jak wynika z doniesień tokijskiego korespondenta agencji Reutersa, ostatnio Stany Zjednoczone przesyłały do Indochin 75 bombowców, a w najbliższym czasie mają skierować tam jeszcze 25 samolotów.

BERLIN. W Niemczech zachodnich szerokie rzesze robotników domagają się poprawy

w warunków bytu i występują przeciwko polityce rządu bońskieńskiego, zmierzającej do pogorszenia sytuacji materialnej mas pracujących.

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, 13 bm. odbył się w Poznaniu wielki wiec na znak protestu przeciwko projektowi utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”.

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Karaczi: Niedawno ambasador USA w Pakistanie Hildreth, lekceważąc powszechnie przyjęte normy dyplomatyczne, pozwolił sobie na jawną ingerencję w sprawy wewnętrzne Pakistanu.

Rezolucje zdające odwołania Hildretha uchwalono na wiecu masowym we wschodnim Pakistanie i na posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego partii „Wolny Pakistan” w Lahor. (PAP).

Blżej mas, więcej troski o ich potrzeby

(Ciąg dalszy ze str. 1)

od związków zawodowych poświęcenia, o wiele większej niż dotąd uwagi sprawom ścisłego przestrzegania ustawodawstwa pracy i umów zbiorowych, zagadnieniom bezpieczeństwa i higieny pracy, urzędowaniem socjalnym zarówno w zakładach pracy jak i bedacym w administracji rad narodowych. Waga iaką partia przywiązuje do dlałności związkowej w dziedzinie troski o sprawy bytowe ludzi pracy podkreśla uznanie przez KC za słuszną inicjatywę CRZZ odnośnie przekazania związkowi zawodowemu zarządu sprawami pracowniczymi ubezpieczeń społecznych i inspekcji pracy oraz rozszerzenia innych uprawnień.

Wiele miejsc poświęca uchwała sprawie przewyższenia zaniedbań w związkowej pracy wychowawczej, masowo-politycznej, kulturalno-oświatowej, która winna być podporządkowana krzewieniu wśród mas socjalistycznej ideologii i kultury. Związki zawodowe mają wszelkie warunki, by wychowywać ludzi pracy na świadomych budowniczych socjalizmu, by szczerzy i utrwałać w nich uczucia solidarności międzynarodowej, poczucie więzi z wielkim światowym ruchem zawodowym.

Nowe zadania, jakie wysunął II Zjazd partii uwyppuklają szczególną rolę związków zawodowych w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego. Związki zawodowe powinny się jak najszerszej włączyć do ogólnonarodowej walki o wzrost produkcji rolnej, przede wszystkim przez mobilizację szerokiego aktywu do udziału w ruchu łączności fabryk ze wsią, do pracy z robotnikami mieszkającymi na wsi oraz do pomocy w działalności związku pracowników rolnych i leśnych. Poważne obowiązki spoczywają na organizacjach związkowych w zakładach produkujących dla potrzeb rolnictwa.

Dla pomyslniej realizacji wzrastających zadań związków zawodowych konieczne jest przeniesienie punktu ciężkości całej ich działalności do zakładów pracy, ściślejsze związanie się instancji i ogniw związkowych z masami pracującymi. Kolegialność w pracy, socjalistyczny demokratyzm, szeroka krytyka i samokrytyka winny stać się nienaruszalnymi i codziennymi zasadami w życiu związkowym.

Istotnym warunkiem radykalnego ulepszenia działalności związków zawodowych jest dokonanie zwrotu w metodach kierowania związkami zawodowymi przez instancje partyjne. One to bowiem poprzez działających w związkach zawodowych członków partii mają decydujący wpływ na kształtowanie się stylu pracy związkowej. Nie przypadkowo uchwała KC wskazuje, iż źródłem słabości w pracy związkowej jest niedo-

cenianie przez wielu członków partii i liczne komitety partyjne roli związków zawodowych.

Fakty te kłocą się z zasadniczym stanowiskiem naszej partii, która — jak głosi uchwała — „widzi w związkach zawodowych swa najważniejsza transmisyjne do mas robotniczych, szkole socjalistycznego wychowania i rezerwuar kadr — szkołę gospodarowania i rzadzenia, szkołę budowy nowego ustroju, nowego życia”.

Obowiązkiem każdego członka partii jest nie tylko należeć do związku zawodowego, ale wzorowo wypełnianie funkcji z wyboru powierzonej mu przez załogę.

Partyjne kierownictwo związkami winno się odbywać poprzez członków partii w organach związkowych i zmlerzać do usamodzielnienia oraz do podniesienia autorytetu związków.

Zadaniem organizacji partyjnych jest stworzenie takich warunków, w których najlepiej mogłaby się rozwijać aktywność mas bezpartyjnych, warunków, w których widziałyby one, że organizacja związkowa jest przez nie kontrolowana i kierowana w imie ich codziennych interesów. A to wymaga zapewnienia we wszystkich organach związkowych braterskiej współpracy partyjnych i bezpartyjnych, śmielszego wysuwania do władz związkowych bezpartyjnych.

Komitet Centralny wskazuje, iż dla polepszenia partyjnego kierownictwa związkami należy kierować na zaniechane odcinki pracy związkowej doświadczonych członków partii oraz ożywić zespoły partyjne w instancjach związkowych.

Uchwała Komitetu Centralnego Partii o pracy związków zawodowych została powzięta w dniach, gdy masy pracujące zapoznają się z historycznymi uchwałami II Zjazdu i gdy w ofiarnym wysiłku, we współzawodnictwie pierwszomajowym wcielają je w życie. Uchwała ta będzie niewątpliwie przyjęta przez milionowe masy członków związków zawodowych jako rozwiniecie uchwał II Zjazdu partii i ich zastosowanie do zadań ruchu zawodowego.

Uchwała Komitetu Centralnego Partii została powzięta w dniach, gdy związki zawodowe w Polsce czynią ostatnie przygotowania do swego III Kongresu, który będzie stanowił wielkie wydarzenie w ich pracy i walce. W uchwałę Komitetu Centralnego związki zawodowe znajdą prawidłowo sformułowany program swej działalności. Na gruncie tego programu zbierający się w maju br. Kongres Związków Zawodowych skupi milionowe szeregi klasy robotniczej i wskaże im drogę walki o urzeczywistnienie najdonioślejszego celu ruchu zawodowego, najważniejszego dążenia na szel partii, jakim jest podniesienie na coraz wyższy poziom materialnych i kulturalnych warunków bytu ludu pracującego Polski.

Wiadomości sportowe z kraju i z zagranicy

HADASIK NAJSZYBSZY W TRZECIM WYŚCIGU ELIMINACYJNYM

GLUCHOŁAZY (PAP). Podczas dziesiątego i siłnego porywistego wiatru czołowy kolarz polscy przygotowujący się do VII Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava” rozegrali 15 bm. trzeci i ostatni wyścig kontrolny. Zwyciężył HADASIK przed WILCZEWSKIM i KRÓLAKIEM. Wyścig odbył się na trasie długości 180 km ze startem i metą w Glucholazach.

Przebiegła szybkość uzyskana przez zwycięzcę wyniosła 33 km/godz. Tak więc, podobnie jak w poprzednich wyścigach kontrolnych, żaden z kolarzy nie uzyskał premiowanego szybkości.

WYNIKI: 1) Hadasik — 5:19:05, 2) Wilczewski — 5:19:08, 3) Królak — 5:19:10, 4) Łasak — 5:19:10, 5) Liszkiewicz — 5:19:12, 6) Grabowski — 5:19:12, 7) Wójcik — 5:19:12, 8) Chwiendacz — 5:19:12, 9) Pijanowski — 5:19:13, 10) Ulik — 5:19:12, 11) Klubiński — 5:19:13, 12) Królakowski — 5:19:13.

Po trzech wyścigach eliminacyjnych w punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Wilczewski — 85 pkt., przed Królakiem — 74 pkt., Grabowskim — 74 pkt.,

PRZED VII WYŚCIGIEM POKOJU

WARSZAWA (PAP). Na trasie VII Wyścigu Pokoju utrzymy w barwach Polonii Francuskiej następujących kolarzy: Pawlisłak, Edwarda Klubińskiego, Kulę, Chraplaka, Radowicza i Komora.

Pawlisłak pamiętają dobrze wszyscy miłośnicy kolarstwa z jego startu w VI Wyścigu Pokoju, w którym zajął 5 miejsce i wygrał etap Stalinogród — Łódź. Pawlisłak jest zawodnikiem o wielkiej rutynie, dobrej kondycji, ma on również doskonały finisz. Edward Klubiński to zawodnik, który ostatnio wygrał we Francji kilka wyścigów na przełaj i obecnie znajduje się w dobrej formie. Chraplaka i Radowicza znamy z ambitnej postawy w VI Wyścigu Pokoju.

Na szosach w okolicach Pragi odbyła się w poniedziałek trzecia eliminacja najlepszych szosowców czechosłowackich. Długoczas trasy wynosiła 166 km. Pierwszy na mecie był Malak o centymetry przed Veselým. Rużicką, Kubrem i Krzyżką (wszyscy w jednakowym czasie 4:26:15).

SMYSŁÓW WYRÓWNAŁ

MOSKWA (PAP). 15 bm. w Moskwie rozegrano 14 partię meczu szachowego o mistrzostwo świata między arcymistrzami Botwinnikiem i Smysłowem. W 34 posunięciu Botwinnik zmuszony był poddać się. Tak więc Smysłow wyrównał i stan meczu jest obecnie 7:7 pkt.

Chłopi z Bielawy sieją tylko rzędowo

Tegoroczne siewy w gromadzie Bielawa odbywają się inaczej niż w latach poprzednich. Siewy te po raz pierwszy przemyślano i zorganizowano. Właśnie ta organizacja pracy ma zabezpieczyć siewy i we właściwy sposób przeprowadzić siewy. Nie ma bowiem w tegorocznej akcji siewnej pilniejszego zadania jak przeprowadzenie siewów wiosennych na odpowiednim poziomie agrotechnicznym.

Stanisław Srebro jest stałym prenumeratorem pism rolniczo-fachowych. Pilnie czyta „Gromadę-Rolnik”, bo jak

Kasi delegaci na III Kongres Związków Zawodowych

Tow. Jan Pasierbski



...jest przewodniczącym Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Włóknarzy który ma siedzibę w Krośnie i obejmuje swoim zasięgiem 3 województwa: rzeszowskie, krakowskie i lubelskie. Nietatwa to jest sprawa pracować na tak rozległym terenie. Ale tow. Pasierbski nie szczędzi wysiłku aby jak najlepiej zorganizować pracę okręgu od czego w znacznej mierze zależy praca rad zakładowych i organizacji związkowych. Dzięki jego usilnej pracy, dzięki pomocy udzielanej radzie zakładowej w Zakładach Lniarskich im. L. Waryńskiego w Krośnie załoga tych zakładów jest przodującą załogą w kraju i jako taka pierwsza w kraju podpisuje zakładową umowę zbiorową. O wyrobieniu załogi, o oddziaływaniu organizacji związkowej świadczy fakt, że po zapoznaniu się z projektem umowy rozwinięta się ożywiona dyskusja wśród robotników, którzy wnieśli szereg istotnych poprawek do projektu w trosce o dobro zakładu, w trosce o interesy załogi. „Najtrudniejszym zakładem w tej chwili — mówi tow. Pasierbski — jest Fabryka Firanek w Skopaniu, gdzie wprawdzie przełamaliśmy trudności w realizacji planów, jednak organizacja związkowa jest bardzo słaba, uwidacznia się to m. in. w opłaceniu składek i niedostatecznym uwzględnieniu załogi. Ale postanowiliśmy niedociągnięcia te usunąć w toku kampanii przedkongresowej”. O wykonaniu tego zobowiązania chce tow. Pasierbski zameldować na III Kongresie Związków Zawodowych. Trudna droga jaką przebył tow. Pasierbski od robotnika, następnie ślusarza, aż do stanowiska działacza związkowego — przewodniczącego okręgu, świadczy o tym, że umie pracować, umie walczyć i potrafi wspólnie z aktywem tak zorganizować pracę, że Związek Zawodowy Włóknarzy na naszym terenie obejmie maksimum robotników w zakładach włókienniczych, będzie motorem współzawodnictwa socjalistycznego, będzie dążył by wszystkie zakłady dorównały krosnieńskiemu „Lnlance” — załogę, która wychowała tow. Pasierbskiego delegata na III Kongres Związków Zawodowych. L. R.

„rzędowo”, bo któż go skontroluje. Jego miejsce było nie za biurkiem ale w polu między siejącymi chłopami. On miał im wyjaśnić ile tracą zboża przez rzutowy siew — a tracą podwójnie. Raz że więcej zboża wysieją, drugie że plony nie wzrastają. Nie każdy chłop może sam to zrozumieć. Ale to było w zeszłym roku.

W pierwszych dniach marca odbyło się zebranie organizacji partyjnej. Porządek dnia — przygotowanie wiosennej kampanii siewnej. Ocenił krytycznie plan dotychczasowych przygotowań. Siewy już niedługo miały się rozpocząć. Każdy członek partii otrzymał polecenie partyjne na okres siewów wiosennych. Głównie chodziło o to, żeby wszyscy chłopcy stali siewnikami. Każdy członek partii miał to wytłumaczyć swoim sąsiadom.

Nadeszły siewy wiosenne. Pierwsz wyjechał do pola do siewów, aktywiści gromadcy — Srebro, Szponder, Mrocza, Pisarczyk i inni. Za nimi ruszyła reszta wsi — ruszyli wszyscy chłopcy, aby do trzymać terminu siewów. Stał nie tylko ci, którzy mają własne konie, ale również ci,

Najważniejsze było zrobić. Plany pomocy sąsiedzkiej opracowane, siewniki przygotowane. Teraz trzeba tylko dopilnować, aby wszystko wykonano zgodnie z opracowanym planem. Nie tak jak w zeszłym roku. Opracowali wtedy plany podobnie jak teraz, zapomnieli o... kontroli przebiegu prac wiosennych. Plany zostały tylko na papierze no i nie dziwnego, że potem Helena Świętoń 3 dni odrabiała Przybyło za jedną dniówką konną. Prawie połowa chłopów z gromady siała ręcznie.

A jak wtedy pracował instruktor rolny? Instruktor rolny z gminnej rady narodowej rzadko kiedy odwiedzał gromadę. Siedział za biurkiem, gdzie swoją robotę ograniczał do wysyłania meldunków. — Tyle ha zasłano rzutowo — tyle rzędowo. W swoich papierkach mógł dowolnie zmieniać ilości hektarów. Odejmuwać hektary od „rzutowo” — dodawać do

którzy korzystają z pomocy sąsiedzkiej.

Ignacy Przybyło nie miał jeszcze zaufania do siewu rzędowego. W poprzednich latach siał tak, jak to robił jego ojciec, dziad i pradziad. W tym roku też zamierzał siał starym sposobem. Ale tow. Augustyn Pacana przekonał go, że można siał inaczej, że straty zboża siewnego będą mniejsze a plony wyższe. Na „słowo” trudno było mu uwierzyć, ale ołowek, kawalek papieru i kilka liczb, które nakreślił tow. Pacana przekonały go. Po raz pierwszy w tym roku Przybyło posiał rzędowo. Inni towarzysze: Badowski, Duda, Cichowski, Smoła również namówili swoich sąsiadów, aby siali siewnikami.

Siewniki wędrowały z pola na pole jak w żadnym dotychczas roku. Nikt nikomu już nie odrabiał nadmiernej ilości dniówek za jedną konną. Prace siewne przebiegały szybko i sprawnie.

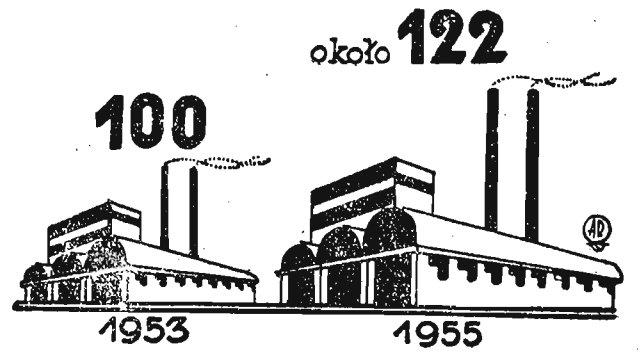
Chłopi z gromady Bielawa wykonali już 98 proc. prac siewnych, w tym 94 proc. zasłano siewem rzędowym a kilka hektarów siewem krzyżowym. Zasłano w terminie i należycie, z myślą o zbiorach, które będą na pewno wyższe niż w latach ubiegłych.

St. Prażuch

II Zjazd uchwalil:

Wzrost produkcji przemysłowej w latach 1954-55

Wzrost produkcji przemysłowej /wskaznik/



Kiedy słupek ręki zaczyna opadać, najczęściej jest to znak, że pacjent, który trzyma termometr wraca do zdrowia. Wręcz odwrotnie jest z krzywą ilustrującą poziom produkcji. Niech tylko przestanie piąć się w górę, niech — choćby na krótko — biegnie poziomo, a odczuwa się wyraźnie, że w skomplikowanym mechanizmie gospodarki narodowej wytworzył się stan chorobowy. O zdrowiu bowiem gospodarki narodowej i jej podstawowej części przemysłu świadczy nieprzerwany wzrost produkcji.

I oto od bez mała już dziesięciu lat pnie się w górę krzywa obrazująca wzrost produkcji przemysłu polskiego, mówiąc o coraz lepszym zdrowiu naszej gospodarki. Rosną z roku na rok ilości wytworzonych w Polsce stali i tkanin, obrabiarek i obuwi. Zwiększa się z miesiąca na miesiąc ilość wyrobów nasze go przemysłu. Dlatego m. in. Polska stała się dziś krajem w pełni suwerennym i silnym, krajem polepszającym się warunków życiowych całego społeczeństwa.

Zamieszczona tu tabliczka mówi, że tym, wypróbowanym szlakiem rozwoju przemysłu pójdziemy również w obecnym dwuleciu — dwuleciu przyspieszonego wzrostu sto py życiowej mas pracujących. W okresie tym nasz przemysł zwiększy produkcję w stosunku do roku 1953 o 21—22

proc., czyli mniej więcej o 10—11 proc. rocznie. Zarówno w bieżącym jak i w przyszłym roku w jednakowym tempie wzrastać u nas będzie produkcja maszyn i wszelkich środków wytworzenia oraz produkcja artykułów konsumpcyjnych. Oznacza to, że przemysł polski będzie stale rosł w siłę i jednocześnie będzie coraz lepiej zaspokajał bieżące potrzeby ludzi pracy — da nam więcej tkanin i obuwi, więcej mebli i słodczy, więcej mieszkań i książek.

Nie tak „miewa się” przemysł państw kapitalistycznych.

Przemysł najsilniejszego spośród nich — Stanów Zjednoczonych — w okresie od sierpnia 1953 roku do lutego rb. zmniejszył produkcję o przeszło 10 proc. I choć w USA produkcja przemysłowa na 1 mieszkańca jest jeszcze znacznie większa niż u nas, to porównanie to charakteryzuje kierunek rozwoju dwóch światów. U nich — w ustroju kapitalistycznym — zastój, cofanie się, stałe ubożenie ludności, bezrobocie, u nas — w obłozie socjalizmu — stały, burzliwy rozwój, co raz więcej ludzi zatrudnionych, coraz lepsze warunki życia. U nich — masy pracujące żyją bez jakiegokolwiek perspektywy na przyszłość, u nas — lud pracujący buduje swe wspaniałe, dostatnie jutro.

NOWE KSIĄŻKI

O STATUCIE KPZR

Nakiadem „Książki i Wiedzy” w ramach Biblioteczki aktywisty partyjnego — ukazał się polski przekład pracy S. M. Abalina pt. „O Statucie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Statut KPZR”. Tematem tej pracy jest nowy Statut KPZR — dokument o ogromnej sile mobilizującej i organizującej, poważny środek wzmocnienia ideowego wychowania komunistów, rozwijania demokracji wewnątrzpartyjnej, krytyki i samokrytyki, podniesienia roli ideologicznej i organizacyjnej działalności partii, poważny środek dalszego utrwalenia jedności jej szeregów.

Pierwsze rozdziały pracy Abalina omawiają Statut jako ucieleśnienie zasad organizacyjnych partii komunistycznej, oraz uchwalenie Statutu na II Zjeździe SDPRR. Następne rozdziały poświęcone są zmianom w Statucie od czasu walki o stworzenie partii bolszewickiej, aż do okresu walki partii o zakończenie budownictwa społeczeństwa socjalistycznego i stopniowe przechodzenie od socjalizmu do komunizmu.

Druga część pracy Abalina zawiera Statut KPZR. Str. 126, cena — 1.70.

O INFORMACJI PARTYJNEJ

Biblioteczka aktywisty partyjnego. N. Anisimow — G. Browarski — „Informacja partyjna ważnym środkiem usprawnienia kierownictwa”. Str. 32, cena — 0,45. „Książka i Wiedza”.

Jest to polski przekład pracy radzieckiej, poświęconej informacji partyjnej, która jest ważnym środkiem ulepszenia kierownictwa; pomaga komitetowi partyjnemu zapobiegać powstawaniu braków, uogólniać praktykę organizacji partyjnych, rozwijać twórczą aktywność mas i szeroko upowszechniać pozytywne doświadczenia.

Autorzy pracy omawiają rolę i znaczenie informacji partyjnej, podkreślają jej zasadnicze zadanie — informowanie o wykonywaniu najważniejszych zadań partii i wymieniają jej główne cechy — wiarygodność i obiektywność.

Ostatnia część pracy poświęcona jest zagadnieniu właściwego organizowania pracy partyjnej.

Co to jest problem zbożowy? (II)

Stare przysłowia zaczynają kłamać

Polskie zboże szło w okresie przedwojennym za granicę, w tym samym czasie, gdy chłopcy żyli się „zalewkami”, gdy łaknęli chleba. Mówiliśmy o tym w poprzednim artykule.

A jakże w owych latach jedli robotnicy? Niewiele lepiej, a często nawet gorzej. Zajrzymy choćby do „Pamiętników bezrobotnych” wydanych w roku 1933 przez Instytut Gospodarskiego społecznego.

PISZE MURARZ — SZUKATOR Z WARSZAWY:

„Odzywiam swe dzieci kartkami i marchwią, nawet i burakami, bo kapusty to nie mam, bo nie było za co kupić i nakwasic. To było pożycie nasze i straciłem siłę nawet chodzić z wycieńczenia. Doszło do tego stopnia, że dzieci poczęły prosić o kawałek chleba... Żyć to nie rozpaczać doprawdy, żeby człowiek wraz z dziećmi nie miał kesa chleba”.

Znalay doskonałe to rozpaczać setki tysięcy innych, chronicznie bezrobotnych.

A jakże było z robotnikami pracującymi? Tenże sam Instytut Gospodarskiego Społecznego wydał w roku 1933 inną książkę: „Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dabrowskim” na podsta wie ankiet nadesłanych przez

zatrudnionych robotników. Omawiając te ankiety, wy dawcy stwierdzają, że na posta wione pytanie iakie widoki na przyszłość widza ci robotnicy, padło wiele lakonicznych odpowiedzi w rodzaju:

„Oczekuję głodowej śmierci bo wczorpaniu resztek sił...”

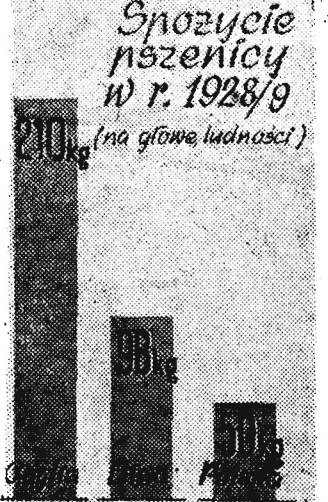
„Przyszłości nie doczekam w tej niedzy”.

Dziś robotnik mimo wielu jeszcze trudności i braków ma stałe wynagrodzenie, stały budżet, dziś nie wie co to znaczy — nie kupić codziennie chleba.

PIERWSZE MIEJSCE NIE ZAWSZE JEST POWODEM DUMY

O tym ile i jak jedzono przed wojną powiedzieź nam jeszcze może wiele cytowany już „Mały Rocznik Statystyczny” z roku 1938. Dowiemy się z niego, że jeśli chodzi o spożycie ziemniaków, staliśmy na pierwszym miejscu w Europie. W roku gospodarczym 1928/9 na głowę ludności w Polsce przypadało 814 kg ziemniaków, to znaczy dwa razy więcej niż w Belgii, Austrii czy Francji, czterzy razy więcej niż w Finlandii, to znaczy prawie osiem razy więcej niż w Anglii.

Niech nikomu nie przesłoni o czu tak wielka konsumpcja ziemniaków. Przechęź ziemniaki — to naitańszy sposób odżywiania, najbardziej prymitywny i ich spożycie mierzy się niewiele.



dze banująca w kraty. Miernikiem zaś dobrobytu jest spożycie pszenicy.

I na to da nam odpowiedź „Mały Rocznik Statystyczny”. W roku 1928/29 przeciętne spożycie pszenicy w Polsce na głowę ludności wynosiło 50 kg. Dla odmiany

— byliśmy niemał na ostatnim miejscu w Europie, jeśli chodzi o spożycie pszenicy, gdyż spożyliśmy jej dwa razy mniej niż na Litwie, 3 razy mniej niż na Węgrzech czy w Anglii, czterzy razy mniej niż we Francji.

Tak to wyglądało z owym do brobytem, z owa obfitością zboża w przedwojennej Polsce. Zboża nie było za dużo, Szkolę tkwił w tym, że olbrzymia część ludności nie mogła sobie pozwolić przez duży część roku, a wielu i przez okragiv rok, na chleb czy bułki, na kluski z białej maki, znała te artykuły jedynie od święta.

I ten cały eksport polskiej pszenicy czy żyta za granicę, to nagromadzenie zboża na rynku krajowym — to nie dowód jego nadmiaru, jak głosili iasniepańscy rzadcowie, to dowód nie- zbitv, niezaprzeczalnv głodowej towarowości wsi, głodowej sprzedaży artykułów żywnościowych. Sprzedawano większość zboża, sprzedawano większość mięsa, by za groszową cenę opłacić podatki, kupić no wygórowanych cenach artykuły przemysłowe.

Ten cały eksport był dowodem nie dobrobytu, lecz dowodem niedzy szerokich mas ludowych w Polsce. I tak, a nie inaczej wytłumaczyć można i trzeba, dlaczego w owe lata nie było tego problemu zbożowego, o którym mówimy dziś, który rystawiamy jako najważniejszy w walce o wyższe plony, o wyższą produkcję rolnictwa.

I jeszcze o jednej rzeczy warto pamiętać:

W roku 1938 na 1000 ludności rolniczej przypadało 367 szt. trzody chlewnej, a w roku 1952 — 750 sztuk, to znaczy prawie o 100 proc. więcej. To znaczy, że mniej, o wiele mniej, trzeba było paszy treściwej niż obecnie, że mniej zboża przeznaczano na cele hodowlane.

Jak to było dawniej z hodowlą, z jej znaczeniem, najlepiej odwołać się do jednego z międzywojennych autorwletoów naukowych w sprawach rolnictwa, Stefana Moszczeńskiego, profesora SGGW w Warszawie, gorącego obrońcy kapitalizmu. W pracy pt. „Racjonalizacja pracy w gospodarstwach wiejskich” radzi on iak gospodarować w warunkach krzyżysu, który przeżywało rolnictwo:

„na razie, wobec zbieżenia (Ciąg dalszy na str. 4)

M. Teslenko

redaktor gazety „Martenowka“ moskiewskich zakładów „Sierp i Młot“

Grupa partyjna w walce o jakość produkcji

W roku ubiegłym, studiując uchwały XIX Zjazdu KPZR, organizator partyjny oddziału walcarki „250“ w zakładach „Sierp i Młot“ Iwan Fetisow, ze szczególną uwagą czytał dyrektywy Zjazdu, dotyczące rozwoju przemysłu hutniczego. Tak np. produkcja walcówki wzrosnąć ma w ciągu piętej pięciolatki o 64 proc.; jednocześnie zaś partia wysuwa zadanie podniesienia jakości walcówki.

Jak kształtowały się wskaźniki pracy naszej walcarki w ciągu ostatnich miesięcy? Czy wiecie, jaki jest odsetek braków? — zapytał Fetisow majstra zmianowego tow. Mikolaja Juniczewa.

Znam tylko cyfry dotyczące mojej zmiany. Nie wiem dokładnie, jak wyglądają wyniki pracy wszystkich zmian łącznie.

No, to chodźmy do wydziału planowania naszego oddziału i przejrzyjmy tam odpowiednie materiały.

Chętnie — odpowiedział majster — od dawna już miałem zamiar to zrobić, ale jakoś odkładałem z dnia na dzień.

W wydziale planowania uwagę ich zwróciły dwie cyfry: 2 proc. braków i 1,5 proc. walcówki drugiego gatunku.

Jak myślicie, czy nie moglibyśmy zmniejszyć tych liczb do połowy? — spytał Fetisow. — Przecież obsługujemy walcarki „250“ niejednokrotnie odnosiła zwycięstwo we współzawodnictwie walcowników naszych zakładów.

Przypuszczam, że potrafilibyśmy to zrobić, ale trzeba by się ostro zabrać do tej sprawy — odpowiedział Juniczew.

Walcą o polepszenie jakości produkcji rozpoczęła się. Tow. Fetisow, w porozumieniu z komitetem partyjnym zakładów, zwołał zebranie grupy partyjnej, na które stawili się wszyscy członkowie i kandydaci partii. Referat wygłosił majster Juniczew. W toku dyskusji robotnicy wskazywali na niewykorzystanie rezerwy, krytykowali niedociągnięcia, zgłaszali rzeczowe wnioski. Podsumowując dyskusję, tow. Fetisow powiedział:

A więc wysuwamy następujące wnioski: każdy członek partii ma dawać przykład w walce o jakość; ma on zorganizować gazetkę ścienną swojej zmiany; agitatorzy powinni o mówić obszernie sprawę strat, jakie ponosi państwo na skutek brakorobstwa; przy walcarskiej umieszczona zostanie specjalna tablica ewidencji braków; majster tow. Juniczew o mówi z kierownictwem oddziału sprawę przekazywania doświadczeń przodujących robotników całej załodze.

Wnioski te stały się wytyczną pracy dla kierownika grupy partyjnej i wszystkich członków partii. Kierownik grupy partyjnej, tow. Szuwałow, zwołał ogólne zebranie załogi oddziału, na którym wymieniono z uznaniem najlepszych robotników i krytykowane brakorobów. Na zebraniu tym wybrano kolegium redakcyjne w składzie trzech osób. Już następnego dnia ukazała się gazetka ścienna, zatytułowana „W walce o jakość“. W pierwszym numerze opisano doświadczenia przodującego walcownika tow. Chruszczowa i zamieszczono karykatury robotników niedbałych i opieczętych. Agitator Sazanow przeprowadził pierwszą pogadankę na temat jakości. Majster Juniczew po porozumieniu się ze starszym majstrem po nowemu rozmieścić walcowników, powierzając najtrudniejsze operacje wysokowkwalifikowanym robotnikom.

Od tego czasu sytuacja w walcowni zaczęła się szybko poprawiać. Zdarzały się dni, że nie ujawniono żadnego bra-

ku. Ale pewnego razu „blyskawica“ przyniosła następującą wiadomość: „Praca całej zmiany stoi na wysokim poziomie. Jednakże dzisiaj z winy walcownika Kamalejewa zabrakowało całą tonę stali“.

Po przeczytaniu „blyskawicy“ walcownik Chruszczow postanowił po zakończeniu swojej roboty pójść na odcinek Kamalejewa, przyjrzeć się jego pracy.

Kamalejew biegał, krzątał się, a pożytku było z tego niewiele. Jeden walec był ustawiony krzywo, należało więc podnieść go łomem, a łomu w pobliżu nie było. Kamalejew poszedł go szukać. Tymczasem czas uciekał. Wreszcie, po ukończeniu wszystkich przygotowań, Kamalejew podniósł rękę, co oznaczało: Gotowe, można włączyć prąd!

Stop! — krzyknął Chruszczow — Czyż nie widzicie, że odstępy między walcami są niewłaściwe? Popatrzcie, jak to trzeba robić — i zaczął sam ustawiać walec. Kamalejew zmieszany patrzył na szybkie, zręczne ruchy Chruszczowa. Kiedy walcarka ruszyła, Chruszczow spytał Kamalejewa: — Widzicie teraz w czym tkwił wasz błąd?

Oczywiście! Dziękuję, żeście mi pokazali, jak pracować — powiedział z wdzięcznością Kamalejew.

Tow. Chruszczow również i potem pomagał niejednokrotnie Kamalejewowi, uczył go najlepszych metod pracy. Po pewnym czasie Kamalejew zaczął dawać doskonałą produkcję.

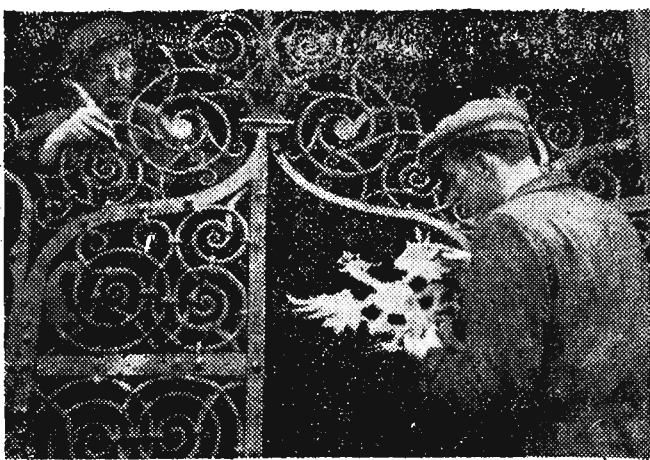
Podobnie jak tow. Chruszczow, postępowali i inni robotnicy — komunisty.

Organizator partyjny tow. Fetisow przez cały rok regularnie zwoływał zebrania, na których omawiano najważniejsze zagadnienia związane z walką o jakość, kierował pracą agitatorów, interesował się pracą gazetki ściennej. Starszy majster Iwanow, kierownik walcowni, zorganizował szkołę studiowania przodujących doświadczeń. Z jego inicjatywy zbadano też, ile czasu zużywają poszczególni robotnicy na tę czy inną operację i udzielono robotnikom pozostającym w tyle konkretnej pomocy w podniesieniu wydajności pracy.

Wyrwała walka o podniesienie jakości produkcji dała doskonałe wyniki. W roku 1953 obsługa walcarki „250“ nie tylko wykonała plan z nadwyżką, ale o przeszło 1 proc. zredukowała ilość braków, poważnie obniżyła koszty własne produkcji.

W roku bieżącym walka o jakość trwa nadal. Jest ona jeszcze bardziej systematyczna, a tym samym i coraz bardziej skuteczna.

ZOBOWIĄZANIA KUZNI METALO-PLASTYCZNEJ ZBM W GDAŃSKU NA CZĘŚĆ I MAJA



Brygada kuźni artystycznej brygadziści Mariana Ogorzeja, pracująca przy rekonstrukcji zabytków starego Gdańska zobowiązała się podnieść wydajność pracy w m-cu kwietniu o 10 proc. czyli wykonywać przeciętnie 310 proc. normy dziennej. Poza tym brygada zobowiązała się skrócić termin wykonania zabytkowego ogrodzenia studni Neptuna na 5 dni przed terminem oszczędzając 800 roboczogodzin.

Na zdjęciu: Prace przy ogrodzeniu studni Neptuna. Brygadziści Mariana Ogorzeja umocowuje oria polskiego, który został odtworzony wernie według rysunków. Orzeł ten w roku 1936 został przez bojówkę hitlerowskie zerwany z ogrodzenia studni Neptuna. CAF. fot. Kosycarz.

Milionowe straty OZR-ów przemysłu naftowego nie są wynikiem „przyczyn obiektywnych“

W zakładach zamkniętych i w miastach oddziały zaopatrzenia robotniczego mają w zasadzie poważne osiągnięcia. Inaczej natomiast przedstawia się sytuacja w zakładach rozproszonych, do których zaliczyć należy przede wszystkim kopalnictwa naftowe, gdzie realizacja zadań placówek OZR (sklepy, stołówki, bufety itp.) nie stanęła jeszcze na odpowiednim poziomie.

ROK 1953 był pierwszym rokiem działalności OZR w przemyśle naftowym. W roku tym powołano do życia Delegaturę Centralnego Zarządu Zaopatrzenia Robotniczego z siedzibą w Krośnie. Delegaturze podlegało 8 sklepów, 9 kiosków, 19 stołówek, 10 bufetów, 11 punktów usługowych różnych branż oraz 5 gospodarstw rolnych o łącznej powierzchni 258 ha. W ostatnim okresie ilość placówek OZR nieco wzrosła.

Działalność OZR opierała się na planach finansowo-gospodarczych opracowanych na podstawie limitów Ministerstwa Górniczego. Plany te przewidywały już w pierwszym roku rozbudowę placówek OZR-owskich.

W realizacji swych zadań Delegatura krośnieńska ma pewne osiągnięcia. Miały one miejsce szczególnie tam, gdzie przejęto sklepy od PSS, GS czy innych. W następstwie lepszego ich zaopatrzenia, szczególnie w niektórych atrakcyjnych towarach, obroty wielu sklepów podwoiły się, a z nadwyżek bilansowych uzyskano poważny fundusz (około pół miliona złotych) na pokrycie wydatków w placówkach żywienia zbiorowego, uzyskując dzięki temu poważną niżkę cen obiadów.

W stołówkach przyzakładowych OZR wydawano dziennie ponad 1700 obiadów, przy czym jakość ich była na ogół dobra. Założone w roku ubiegłym gospodarstwa rolne OZR-ów w pewnym stopniu pokrywały zapotrzebowanie stołówek, jeżeli chodzi o nabiał, mięso i jarzyny.

PLACÓWKI OZR od samego początku natrafiały jednak na wiele trudności, które nie pozwoliły im zrealizować w całości założonych zadań planowych. Trudności te dają się szczególnie we znaki w kopalniach i w wielu wypadkach wręcz hamują działalność placówek. Chodzi o sklepy i bufety, OZR-owskie, dla których brak jest odpowiednich lokali. Ponadto mieszczą się one w więksi wypadkach na terenie zakładów pracy, więc winę za ten stan rzeczy należy przypisać działom inwestycyjnym poszczególnych kopalnictw, które nie przewidywały w swych planach budowy odpowiednich lokali. Tak np. lokal sklepowy OZR w II Zespole RKN nie posiada odpowiedniego zaplecza ani urzędzenia sklepowego. Wiele sklepów OZR nie posiada precyzyjnej i praktycznej w użyciu uchylniej.

W tych prymitywnych warunkach pracują w większo-

ści wypadków niewykwalifikowani sprzedawcy. Wynikiem tego jest nagminne zjawisko mank i różnych innych niedoborów, które w skali rocznej dochodzą w sklepach do około 25 tysięcy złotych. Najgorzej pod tym względem dzieje się w Ustrzyckim Kopalnictwie Naftowym, Krośnieńskim i Gorlickim. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w stołówkach, gdzie straty w ciągu tylko ubiegłego roku wyniosły ponad 2 miliony złotych.

Mówiąc o stratach w placówkach OZR warto się przyrzyć także pracy organów kontrolnych i trzeba stwierdzić, że stosunek ich do tych spraw jest liberalny. Szczególnie daje się to stwierdzić przy mankach sklepowych. Wiele bowiem niedoborów sklepowych zaksięgowano na ciężar kosztów, a w nielicznych tylko wypadkach skierowano sprawę na drogę sądową. Stołówki zaś, które mają wszelkie dane aby być placówkami rentownymi, nie są nawet samowystarczalne i po ważną tego przyczyną są m.

ln. i przerosty personalne placówek OZR-owskich. Dodac jeszcze należy, że i gospodarstwa rolne OZR przyniosły w roku ubiegłym straty, które np. w samym tylko Ustrzyckim Kopalnictwie Naftowym osiągnęły sumę 239 tysięcy złotych.

Jak już wspomnieliśmy istniały obiektywne trudności pracy w placówkach OZR jak np. brak kwalifikowanych kadr, brak księgowych, kontystów itp. Ważniejszym jednak jest to, że kierownictwa zakładów pracy nie znalazły właściwego podejścia do spraw bytowych swych pracowników. Dowodem tego jest chociażby fakt, że do OZR-ów odkomenderowano w wielu wypadkach słabych pracowników, nie dających sobie rady gdzie indziej. Sam zaś personel administracyjny odczuwa nieraz brak np. masy do liczenia i nie więc dziwnego, że wydajność pracy rachuby jest minimalna, co powoduje w dalszym ciągu zaległości w księgowaniu, zmniejsza możliwości kontroli i w rezultacie stwarza przy-

chylnie okoliczności dla nad-yc i niedociągnięć.

POŻADANYM więc byłoby, aby w najbliższej przyszłości nastąpiła ścisła współpraca dyrekcji poszczególnych kopalnictw naftowych z kierownictwem OZR-ów. Umożliwić również należy pracę komisji społecznych, mających za zadanie przeprowadzenie systematycznej kontroli w działalności OZR-ów zarówno w dziedzinie jakości udzielanych świadczeń jak i profilaktyki przeciwko niedoborom i niedociągnięciom. Szczególne zadania przy padają również radom zakładowym, które dotychczas często zapominały o swoich powinnościach. Starania rad za-kladowych powinny iść również w kierunku zasilenia OZR-ów odpowiednimi kwalifikowanymi kadrami oraz w kierunku obniżenia kosztów własnych OZR-ów. W obliczu uchwał II Zjazdu PZPR gospodarstwa rolne OZR winny dołożyć wszelkich starań, aby przez podniesienie produkcji rolnej stworzyć bazę surowcową dla OZR i tym samym przyczynić się do podniesienia stopy życiowej pracowników przemysłu naftowego.

S. W.

Co to jest problem zbożowy? (II)

Stare przysłowia zaczynają kłamać

(Ciąg dalszy ze str. 3)

społeczeństw europejskich, a zwłaszcza malej siły nabywczej w Polsce, hodowla musi pozostać, czym dotąd była: gałęzią poboczną, służącą do użytkowania plodów nietargowych, różnych odpadków w gospodarstwie, i jako dostarcząca obornika gospodarstwu rolnemu". Chyba wystarczy.

Alamy w Polsce Ludowej walcząc o stały wzrost stopy życiowej ludzi pracy, nie możemy się pogodzić, by hodowla była gałęzią uboczną. Nie — hodowla u nas, obok problemu zbożowego, jest sprawą najważniejszą. Bo od tego wszak zależy jak i ile będzie jadł człowiek pracy w naszym kraju.

Pamiętam tamten „problem zbożowy“. Problem będący do-wodem niedzi i bezsilw, zaco-fania i głodu ludowych mas. Nasz problem zbożowy — to wynik burzliwego rozwoju kra-ju, to problem związany ze wzrostem i rozwojem całej go-spodarki.

JAK SIĘ TO STAŁO? — Co się złożyło i co się nadał składa na to, że w Pol-sce powstał problem niedoboru zboża? — słyszymy często dy-tanie.

Podobnie jak w każdej spr-awie — kilka czynników. Produkcja rolna w stosunku do roku 1949 wzrosła niezna-cznie, ledwie o 10 proc. Rośnie zaś szybko, jak nigdy dotychczas, ludność kraju. Pół miliona rocznie wynosi od kil-ku lat przyrost naturalny. Dla tych pół miliona obywateli trze-ba wciąż więcej i więcej bułek i chleba, klusek i odżywek ma-cznych.

Alie to nie jest jedyny powód. Rośnie szybko spożycie w na-szym kraju. Dzięki reformie rolnej i całej polityce ludowego państwa więcej przede wszyst-kim zaczął jeść chłop i to rów-nież najbardziej.

Dla przykładu: jak wykazują badania Instytutu Ekonomiki Rolnej przeciętne spożycie mąki pszennej na głowę ludności w grupie gospodarstw od 2—5 ha wzrosło z 58 kg w roku gospodarczym 1936/37 do 83 kg w roku 1951/52. Jeśli zwa-żymy, że ci chłopci stano-wią większość wsi, wówczas okaże się, że konsumpcja mąki pszennej wzrosła o setki tysie-cy ton. Ów szewc przestał cho-dzić bez butów. Stare przysło-wie dziś już kłamie.

Podobnie choć w nieco mniej szym stopniu, nastąpił wzrost spożycia mąki i chleba w mie-ście. Wzrost ten spowodowany jest zarówno tym, że do miast przybyło ze wsi ponad 2,5 mi-liona osób, jak i tym, że wraz z budową fabryk, wraz ze wzro-stem kwalifikacji zawodowych rosły realne robotnicze zarobki, rosło spożycie. Słowem — lu-dzie poczuli jeść lepiej, więcej. Zaczeli jeść więcej chleba. I nie tylko chleba — również bia-łego pszennego pieczywa. Gwał-townie rosło i rośnie nadal za-potrzebowanie na zboże, na ma-ke, na chleb.

Alie ludzie pracy chcą lepiej żyć, chcą lepiej się odżywiać, nie myślą porzucić na chle-bie i mące. Stać ich dziś na to — a po dwóch latach na-szeł wteżonej walki o szybki wzrost stopy życiowej stać ich będzie na to tym bardziej.

Dlatego to przecież Uchwały II Zjazdu partii mówią o ko-nieczności zwiększenia pogio-wia trzódw chlewnej do około 11 milionów sztuk, pogłowia bydła do około 8 milionów sztuk. Do tego zaś potrzeba, o-bok wielu innych czynników, o-Grab pszennych czy sruwu lub owsa. Czyli znów trzeba więcej zboż.

Nie bez wpływu na powsta-nie problemu zbożowego jest również stale rozszerzanie obs-zaru upraw przemysłowych — buraka cukrowego i rzepaku, konopi, tytoniu i warzyw. Bo przecież nie samym chlebem i mięsem człowiek żyje — pali papierosy, słodzi herbatę czy kawę, przecież do obiadu ży-wia niemalo jarzyn.

Zapominać także nie można o surszy i o długotrwałych de-szczach występujących w ostat-nich latach i przyczyniających się do pogłębienia trudności zbożowych.

Wreszcie do tych wszystkich przyczyn obiektywnych należv dodać przyczyny subiektywne — nie zawsze dostateczną trosk-ę organów władzy państwo-wej i instancji partyjnych o sprawy, rolnictwa.

DIAGNOZA NIE WYSTARCZY

Nasza codzienna praktyka, nasza działalność partyjna i go-spodarcza uczw nas: nie wystar-czy postawić diagnoze, nie wy-starczy powiedzieć, że takie to a takie braki istnieją, że przy-czyn należy szukać tam a tam. Dobry lekarz wskazuje wszak zawsze metody leczenia chorób czy słabości organizmu. Tak i nasza partia obnażając bra-

ki, stawiając je w całej ostro-ści przed narodem, wskazuje metody rozwiązania:

— istnieje w kraju jeszcze o-koło 400 tysięcy hektarów odlo-gów, istnieje — bez uzasadnie-nia zbyt wiele czarnych ugo-rów. Te odłogi i ugory zamienić się muszą w urodzajne pola, obrodzić obficie ziarnem;

— mamy przede wszystkim największą rezerwe w postaci lepszego wykorzystania upraw-nych pól, które dziś jeszcze bar-dzo często dają po 11 czy 12 kwintali zboża z hektara, pod-czas gdy dawać mogą 15—20 a nawet i więcej. Gospodaro-wać coraz lepiej, podnosić nie-ustannie wydajność pólown z hektara — oto najważniejsza droga rozwiązania zbożowego problemu. Oto najpewniejszy środek dla każdego chłopa w podnoszeniu dochodowości swe-go gospodarstwa, oto zabezpie-czenie coraz pełniejszego zaspo-kajania potrzeb wszystkich lu-dzi pracy w mieście i na wsi.

I dlatego sprawa jakościowo dobrego przenrowadzania sie-wów i zbiorów, wykorzystanie każdego skrawka ziemi — jest zagadnieniem kluczowym w roz-wiazaniu problemu zbożowego. To jest wezwanie partii i na-rodu do każdego PGR i każdej spółdzielni produkcyjnej, do — przede wszystkim — chłopa pra-cującego indywidualnie.

Pełne, należyte wykorzystanie tych możliwości jest realne dzięki temu, że państwo, kla-sa robotnicza, cały naród oka-zuje i okazwać będzie w co-rzaz większej mierze pomoc dla rolnictwa: techniczna, naukowa, organizacyjna i polityczna.

Rozwiązanie więc problemu zbożowego — to codzienna, mo-zolna praca nad tym, by nie przegapić żadnego, najmniej-szego nawet szczegółu, to jak najlenszy siew prowadzony już w całej Polsce, to tysiące i ty-siące siewników, traktorów, wa-łów, kultywatorów, pomagają-cych człowiekowi w uczeniu ziemi poslušna, wydajniejsza.

Rozwiązanie tego problemu to zarazem wzmocnienie sił ca-łej naszej Ojczyzny, to przede wszystkim sprawa największa, najważniejsza — nasz dobro-byt, nasze dostatekne życie.

Pamiętać jednak nam trzeba o tym, że szybki, dobry — a co najważniejsze — zwycięski e-fekt tej pracy będzie wtedy, gdy będzie ona rozłożona rów-nomiernie. Na całe społeczeń-stwo. Na nas wszystkich. Wszystkich!

ALOJZY SROGA

Jak mi pomógł Makarenko

Dwa tygodnie przed rozpoczęciem roku szkolnego objąłem kierownictwo Szkoły Podstawowej w Supraślu. Był to rok 1948. Zdziwił mnie mocno sam wygląd szkoły i jej otoczenie. Zdeptane trawniki, wylamane żywopłoty, ganki bez szyb.

Uwagę moją przykuła wysoka liczba dzlatwy pozostawionej na drugi rok w tej samej klasie. Postanowiłem zmienić ten stan. Uzbromiony w sformułowane wnioski z doświadczeń Makarenki, zapragnąłem je wypróbować w praktyce w szkole supraślskiej. Dzieci początkowo odnosiły się do mnie z nieufnością.

Objąłem nauczanie języka polskiego w klasie VII. Trzecia lekcja z rzędu — poprawa dyktanda. Wykazałem szereg błędów poczynionych przez uczniów, a niedopuszczalnych już w klasie VII. Między innymi wyraz „przyrzeczenie” w większości wypadków został przez uczniów napisany błędnie (ż po y). Na drugi dzień po wejściu do klasy na lekcję zastałem na stole rozłożoną książeczkę harcerską z podkreślonym czerwonym kredką wyrazem „przyrzeczenie” — błędnie wydrukowanym. Cała klasa z napiętą uwagą śledziła moje zachowanie się. Spokojnie otworzyłem tezkę i wyjąłem słownik ortograficzny. Odszukałem wyraz „przyrzeczenie”, podkreśliłem go czerwonym ołówkiem i kolejno ławkami kazałem sprawdzić pisownię tego wyrazu w słowniku. Bez dodatkowych wyjaśnień i komentarzy przeprowadziłem lekcję języka polskiego.

Po lekcji przyszedł 5 chłopców, by przyszedł w dniu dzisiejszym do szkoły na godzinę 15-tą. Według mojej kłudzkiej obserwacji byli to prowodyrzy w łobuzowaniu. Zdziwieni zapytali: „Po co mamy przychodzić do szkoły? Odpowiedziałem im bardzo krótko: „Szklić okna”. Szybki przygotowałem i przycięte szyby czekały na wstawienie.

Wspólna troska o szkołę

Chłopcy stawili się do szkoły na oznaczoną godzinę. Przystąpiliśmy do pracy, mieliśmy oszklić okna werandy przy wejściu do kancelarii szkolnej. Po trzech godzinach pracy wstawiliśmy około 40 szybek o różnych rozmiarach. Na drugi dzień, z tymi samymi chłopcami oszklikaliśmy drugą werandę, najbardziej zniszczoną, stano włączyła wejście do klasy siódmej i dwóch szóstych. Woźny szkoły z niedowierzaniem przyglądał się naszej pracy, a gdy przyszła na niego kolej sprzątała werandy oświadczył wprost przy chłopcach, że szkoda naszej dwudniowej pracy. Szyby i tak zostaną powybijane. Zwróciłem się do chłopców z zapytaniem, czy tak będzie istotnie. Jeden z nich oświadczył, iż za stan tych szyb bierze na siebie odpowiedzialność. Pozostali chłopcy spojrzeli po sobie i zdecydowanie powiedzieli: „Niech spróbują”. Uściśnaliśmy chłopcom dłonie.

Niedawno minęła 15 rocznica śmierci wielkiego radzieckiego pedagoga Antoniego Makarenki. W związku z tym drukujemy poniżej fragment wyróżnionej II nagrodą na konkursie ogłoszonym przez czasopismo „Nowa Szkoła” pracy Stefana Wasiliewskiego, kierownika szkoły w Supraślu, woj. Białystok.

Minał tydzień i drugi, a szyby były całe. W trzecim tygodniu moi szklarze pobili kolegę z klasy VI za wybiecie szybki na werandzie. Musiałem interweniować. Kazałem winowajcy przyjść do szkoły na godzinę 15 i wprawiłem z nim ową szybki.

Z nadejściem wiosny postanowiliśmy szkołę otoczyć kwiatami, zmienić oblicze szkoły na zewnątrz. Do tych prac postanowiłem włączyć uczniów klas szóstych. Chłopców podzieliłem na zespoły i przystąpiliśmy do budowy parkanów przy żywopłotach. Skończyło się bezmyślnie łamanie krzewów przy szkole. Zdjęliśmy starą, zniszczoną dach z trawników, przygotowaliśmy teren pod kwiaty i pod nowe trawniki. Zasadziliśmy przed szkołą „dąb polkoju”, ogrodziliśmy go pięknym parkanikiem i umieściliśmy przy nim olejno namalowaną tablicę z tym napisem:

Walczyliśmy razem

Po pierwszym okresie mieliśmy sporo ocen niedostatecznych. Na 529 uczniów klasyfikowanych — 154 otrzy-

mało po 2 i więcej ocen niedostatecznych. Stan bardzo niepokojący, szczególnie w klasach V, VI, VII.

Zwołaliśmy ogólne zebranie rodzicielskie i konferencję klasową. W klasach przeprowadziliśmy narady z uczniami. Zadeklarowałem 60 godzin dodatkowych z języka polskiego. Lekcje miały się odbywać w godzinach wieczornych. Niestety, szkoła nie posiadała ani świetlicy, ani światła elektrycznego, chociaż małe miasteczko było zelektryfikowane. Postawiliśmy więc sobie nowe zadanie. Zainstalować światło w szkole, urządzić świetlicę, zorganizować dodatkowe zajęcia wieczorowe.

W przeciągu tygodnia uporaliśmy się z trudnościami, wraz z uczniami zainstalowaliśmy światło, udekorowaliśmy salę i pod koniec listopada nastąpiło uroczyste otwarcie świetlicy.

Wierzyłem, że przez zorganizowanie kółek typu klasowego wygramy walkę o wyniki nauczania, podnieśliśmy świadomą dyscyplinę.

Rozpoczęło się douczanie w świetlicy szkolnej. Pierwszego wieczoru przeanalizowaliśmy „Zemstę” Fredry i ustalili ogólny rozkład zajęć. W drugiej połowie grudnia, celem powiększenia aktywności klasy VII, zorganizowaliśmy kółko teatralne. Dwie koleżanki przystąpiły do opracowania baśni scenicznej Ewy Szelburg-Zarembkiej „Za śladami gór”. Praca w szkole weszła na nowe tory. Kształtowała się stopniowo nowa, dobra tradycja szkolna. Występy artystyczne działu szkolnego ściągaly do domu ludowego tłumy mieszkańców naszego miasteczka.

Po całorocznej pracy szkolnej osiągnęliśmy rezultaty bardzo pozytywne. 100 proc. uczniów ukończyło klasę VII, w pozostałych klasach szkoły, niestety, pozostało na drugi rok 51 uczniów. Ale do sukcesów szkoły zaliczyć mogliśmy również całe szyby w werandach i w oknach szkoły, kwiaty i trawniki przed szkołą, zadrzewione boisko...

Drogowskaz w mojej pracy

Minęły lata. Poznałem sporo książek Antoniego Makarenki, przeczytałem sporo prac o genialnym wychowawcy.

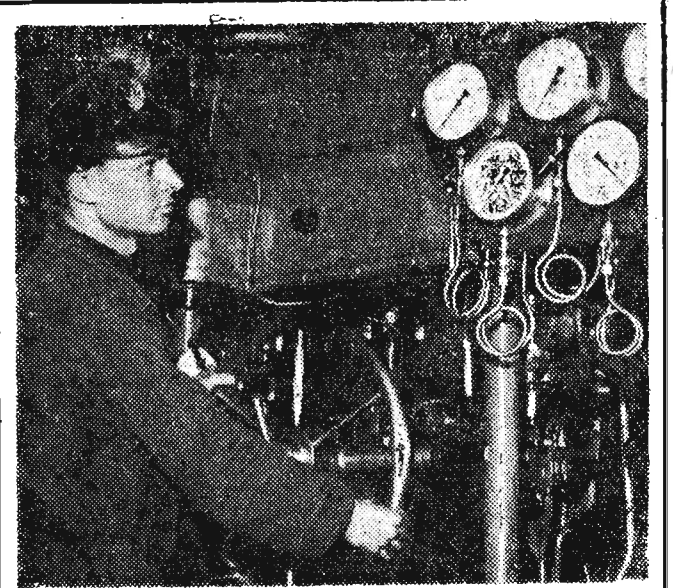
„Wychowanie w rodzinie”, „Książka dla rodziców”, „Chorągwie na wieżach”, „Problemy wychowania w szkole radzieckiej”, „Trzy rozprawy o Makarence” — oto nieprzebrana skarbnica nowych wzorów i form wychowania współczesnego.

Prace Antoniego Makarenki, po strasznych przeżyciach wojennych, wszczepliły we mnie wiarę w człowieka, wiarę w dziecko.

„Nasze dzieci — to nie bukiety, to piękny sad jabłoni... Trudno jest, oczywiście, nie zachwycać się takim sadem, trudno nie cieszyć się nim, lecz jeszcze trudniej nie pracować w nim. Proszę, zajmijcie się tą pracą: kopcie, polewajcie, zdejmujcie gaślenice, obcinajcie suche gałązki... weźcie w rękę łopatę, nożyce, konewkę, przynieście drabinę. A kiedy w naszym sadzie pojawi się gaślenica, weźcie zieleń paryską. Nie bójcie się, pokroście trochę, nawet jeśli to kwiatom sprawi pewną przykrość. Zresztą dobry ogrodnik nigdy nie dopuści gaślenic”.

Stefan Wasiliewski

Kierownik szkoły w Supraślu woj. Białystok



Wyrazem twórczej inlektatywy robotników, techników i inżynierów jest masowy rozwój racjonalizacji i wynalazczości robotniczej. Liczba zgłoszonych w naszym przemysle usprawnień i wynalazków wyniosła w 1953 r. 210 tysięcy, co w porównaniu z rokiem 1948 stanowi wzrost 35-krotny.

Racjonalizatorzy z Polskiego Ratownictwa Okrętowego — mechanik ze statku ratowniczego „Smok” — Jan Stencel i tokarz Kazimierz Kužel (na zdjęciu) udoskonalili palnik elektrotlenowy do prac podwodnych, który dotychczas sprowadzano z zagranicy. CAF — fot. Uklejewski

A. Siemionow

Naród włoski występuje przeciw „armii europejskiej”

4 kwietnia br. premier Scelba przestał parlamentowi włoskiemu rządy projekt ustawy o ratyfikacji układu, przewidującego utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”.

W swoim czasie były premier Włoch de Gasperi, przyrzekł swym „opiekunom” z oceanu „przwiązaniom” z Bonn, że układ w sprawie utworzenia „armii europejskiej” będzie ratyfikowany przez parlament włoski jeszcze przed wyborami do parlamentu, tj. przed czerwcem 1953 r. Jednakże rosnący opór włoskich mas pracujących przeciwko planom wciągnięcia Włoch do „europejskiej wspólnoty obronnej” oraz niedowierzanie partii reakcyjnych w czasie wyborów do parlamentu doprowadziły do tego, że rząd włoski długo nie mógł się zdecydować na wniesienie do obrady parlamentu sprawy ratyfikacji tego układu.

Kola rządzące USA, niezadowolone z odwiekania sprawy, wszelkimi środkami przynaglały rząd włoski do jej wysunięcia na forum parlamentu. We dług doniesień pras, ambasador Stanów Zjednoczonych we Włoszech, pani Clare Luce odwiedziła niedawno premiera Scelbe i ponownie zażądała jak najszybszego ratyfikowania układu przez Włochy. Niemniej szał prasie wywiera na Włochy również i Bonn. Niedawno Adenauer odwiedził Rzym, i zażądał od swych włoskich „przwiązaniom” zdecydowanych posunięć w sprawie „armii europejskiej”. Dlaczego międzynarodowe si-

ly agresji starała się zmusić Włochy do udziału w „europejskiej wspólnoty obronnej”?

Aby udzielić odpowiedzi na to pytanie, wystarczy zapoznać się z wypowiedziami pras amerykańskiej. „Terytorium Włoch — stwierdza np. „Current History” — dzieli Morze Śródziemne na dwie części, wobec czego walka o panowanie nad tym morzem musi przeistoczyć się w walkę o panowanie nad Włochami. Półwysep Apeniński przylega do Europy centralnej, dlatego też walka o dostęp do tej części Europy czy też o zwycięstwo w niej musi sprowadzić się do walki o zdobycie dostępu od strony Włoch do Alp Tyrolskich, Dynarskich i Karnijskich”.

Podkreślając dalej, że Włochy stanowią najościwiejszy i najkrótszy pomost łączący Europę zachodnią i centralną z Aftką Północną i Bliskim Wschodem, „Current History” pisze: „W walce o panowanie nad krajami arabskimi i muzułmańskimi wcześniej czy później musi wylądować się zagadnienie panowania nad Włochami”.

Oto dlaczego Włochy zajmują poważne miejsce w agresywnych planach imperializmu amerykańskiego. W związku z tymi planami Amerykanie stworzyli we Włoszech gestę siły wojskowej baz lotniczych i morskich. Na terytorium Włoch i na wodach włoskich systematycznie przeprowadza się manewry amerykańskich sił lądowych i morskich.

„Włochy — to główna kwate-

ra 6-ej floty Stanów Zjednoczonych” chępli się czasopismo „United States News and World Report”.

Po zarzuceniu na Włochy peitli swej „pomocy” i pokrzywic ich terytorium całą siecią swych baz wojskowych, amerykańskie kolo agresywne usiłują obecnie wciągnąć ten kraj do „europejskiej wspólnoty obronnej”.

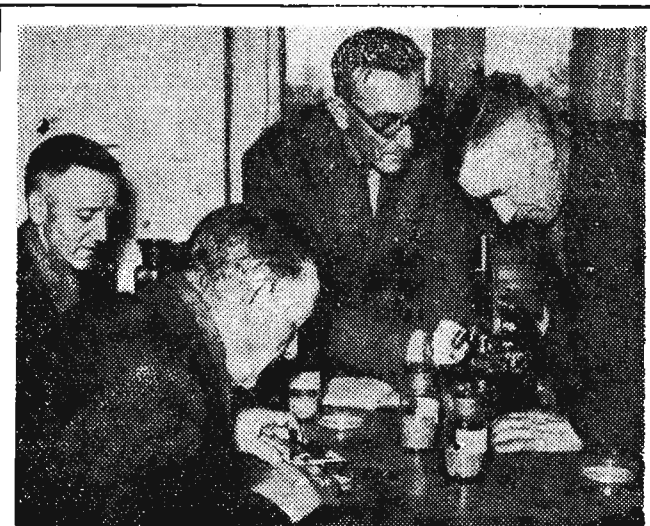
Każdy artykuł, każda litera układu w sprawie „armii europejskiej” ma na celu zabezpieczenie interesów imperialistów amerykańskich i ich europejskich partnerów — odwoławców niemieckich. Natomiast Włochy, podobnie jak Francja i inne kraje „wspólnoty europejskiej”, ratyfikując układ, złożą w ofiarę swą suwerenność, swą niezawisłość narodową.

Układ ten przewkwa Włochy do rydwanu ugrupowania wojskowego mocarstw zachodnich na 50 lat. Mocarstwa zachodnie zatroszczyły się o to, aby żaden z sześciu krajów, wchodzących w skład „wspólnoty europejskiej” nie mógł wycofać się z niej przed upływem tego terminu. Z dołączonej do układu deklaracji USA, Anglii i Francji wynika, że gdyby którykolwiek z 6 krajów zechciał wycofać się z „wspólnoty”, to trzy mocarstwa przeciwstawiłyby się temu wszelkimi środkami — aż do użycia sił zbrojnych włącznie.

Można powiedzieć bez przesady, że w chwili obecnej przylatująca większość Włochów uświadamia sobie, co grozi ich ojczyźnie w razie włączenia się Włoch do „europejskiej wspólnoty obronnej”. Oto dlaczego z każdym dniem rozwija się i krzepnie ruch przeciwko ratyfikacji układu.

Ruch ten rozwija się w warunkach niezmiernie ciężkich i skomplikowanych. Silna presja i szantaż ze strony USA idzie w parze z poczynaniami agentury amerykańskiej wewnątrz kraju. Tak np. członkowie partii chadeckiej zmontowali niedawno w parlamencie grupę „europeistów” w liczbie 120 deputowanych, która postawiła sobie za cel walkę z patriotami, broniącymi suwerenności Włoch.

Coraz trudniej jest jednak tym działaczom politycznym uprawiać politykę antynarodową. Występując przeciw tworzeniu „armii europejskiej” i odradzaniu militarizmu niemieckiego, naród włoski coraz energiczniej podiera prowozycie radzieckie w sprawie zawarcia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym, widząc w tych propozycjach skuteczną środek utrwalenia pokoju w Europie.



Do kółka miczurlnowskiego w Wielichowie pow. Kościan (woj. poznańskie) należą przodujący chłopcy, członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej. Kolem liczącym 60 osób opiekuje się Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Wielichowie umożliwiając miczurlnowcom korzystanie z doświadczeń naukowców, pracowni, pomocy naukowych itp. Dzięki pomocy Instytutu członkowie kółka porębiają swoją wiedzę rolniczą i stosują nowe metody uprawy, jak racjonalne nawożenie łąk, uprawę wysokowartościowych traw itd.

Na zdjęciu: Chłopi Edmund Michalski, Franciszek Kopski i Józef Nowicki pod kierunkiem pracownika Instytutu inż. Antoniego Porfianowicza (drugi z prawej) poznają różne odmiany traw łąkowych.

CAF fot. Pienkowski

Rano, zaraz po ósmej, naczelnik wezwał do siebie referenta Ciapalkę i dłuższą chwilę przyglądał mu się bacznie.

— Mam dla pana ważne i odpowiedzialne zadanie — powiedział wreszcie. — Bojowe zadanie, kolego Ciapalko.

Ciapalko zarumieniał się i na wszelki wypadek uniósł na krzesło.

Naczelnik pochylił się ku niemu i ściszym głosem powiedział:

— Musimy natychmiast wydrukować ściśle tajny okólnik. Natychmiast wydrukować, natychmiast rozesłać. Rozumiecie?

— Tak jest — odpowiedział Ciapalko — zrozumiałem o co chodzi. Ja to natychmiast... Na leżycie...

Mówiąc to, schował przecznie tekst okólnika do wewnętrznej kieszeni marynarki i zaryzykował w drzwiach porozumiewawczy uśmiech: — Czujność...

Nasz felieton

Odpowiedzialne zadanie

Korytarzem przechodziła koleżanka Bzdęk. Ciapalko rozjeździł się detektywistycznym spojrzaniem w kolo. Uspokojony, że nikogo nie ma, szepnął do ucha koleżance:

— Pani Stefo! Drukujemy okólniki! Psi! — położył znaczącym ruchem palec na ustach. — Ścisłe tajny. Słyszysz pani? Powtarzam — ściśle tajny. Dzisiaj musi być rozestany. Proszę, niech pani weźmie ten tekst.

— Ależ, panie referencie — próbowała coś powiedzieć koleżanka Stefca.

— Zadane ależ — przerwał kategorycznie Ciapalko. — Drukujemy i basta. Natychmiast polecieć, dopilnować, wydrukować, zaadresować i rozesłać. Rozumiecie?

— Rozumiem — powiedziała niechętnie koleżanka Bzdęk, ale spieszyła się bardzo na ustaloną w dniu dzisiejszym konferencję. Poprosiła więc swoją przyjaciółkę Irenę, żeby ta zajęła się wydrukowaniem wspomnianego okólnika.

Irenka wezwała do siebie najbardziej rezolutnego gońca Kazia i poleciała mu odbić okólniki na powielacz.

Kazio, który akurat otrzymał od kierownika działu pilne listy do doręczenia na mieście, nie miał czasu tym się zająć osobiście. Pobiegł więc z dyspozycją do starszego woźnego Józia.

— Panie Józio! Wal pan okólniki na powielacz, ale miłgiem, bo to pilne i tajne. Ciapalko kazał.

Józio rzeczowo zapytał: — A ile tego trzeba odbić?

— A bo ja wiem? — powiedział Kazio. — Odbij pan 100 albo 200 sztuk. Lepiej trochę na zapas. Może się jeszcze przydać.

Okólnik został wydrukowany w terminie, pracownicy referatu adresowali, kopertowali, wysłali — przed końcem urzędowania cała sprawa została załatwiona.

Ciapalko miał powód do zadowolonej dumy.

Co do stu nadliczbowych egzemplarzy okólnika — to i one dzięki inicjatywie i przeczności Ciapalki nie zmarnowały się. W parę tygodni później na ich odwrócić wydrukowano następny okólnik, dotyczący oszczędności papieru.

Opinia, że referentowi Ciapalce powierzać można odpowiedzialne zadania utrwaliła się ostatecznie.

Wł. Jakubowski

Młodzież robotnicza i chłopska zgłasza się do szkół oficerskich

Do wojskowych komend rejonowych napływają obecnie liczne podania młodzieży robotniczej i chłopskiej o przyjęcie do szkół oficerskich. W szkołach tych młodzież pragnie zdobyć kwalifikacje wojskowe, a następnie pełnić zaszczytną służbę w szeregach Wojska Polskiego.

O życiu i nauce w szkołach oficerskich młodzież dowiaduje się z prasy, radia i wydawnictw oraz ze spotkań z podchorążymi — wychowankami szkół oficerskich.

„Dowództwo naszej szkoły — mówił m. in. na jednym spotkaniu podchorąży Jan Plekarski — troszczy się bardzo o zapewnienie nam jak najlepszych warunków nauki i odpoczynku. Obok normalnych zajęć lekcyjnych mamy czas na uprawianie sportu, prowadzimy ożywioną pracę kulturalną w naszej świetlicy, chodzimy do kina i teatru”.

Podczas spotkań z podchorążymi młodzież zadaje wiele pytań.

Chuligani powędrowali za kratki

Ostatnio odbyła się w Sądzie Powiatowym rozprawa przeciwko Janowi Nedzy, Mieczysławowi Fornalowi i Janowi Wierczonkowi, którzy urządzili w stacji niebezpiecznym awanturę w restauracji przy ul. Rokossowskiej i pobili ob. M. S. i ob. P. L. Wyrokiem sądu skazani zostali na półtora roku więzienia.

Odpowiedzi redakcji

Czytelnik podpisujący się inicjałami E. J. prosi o podanie swego adresu celem udzielenia mu odpowiedzi.

Ob. W. E. W. Waszei sprawie będziemy interweniować po podaniu przez Was bliższych szczegółów.

W piątek w Rzeszowie

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 81 Plac Stalina 18
Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalingradu 29, tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

TEATR
PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — nieczynny

Muzeum
MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE, Rynek 6 czynne od godz. 10-15-tej
MUZEUM W ŁAŃCUCIE: czynne od 9-15

KINA
APOLLO (ul. W. Hiberna): Paloma prod. meksykańskiej godz. 16, 18 i 20

RADIO
17.30 Rzeszowska audycja lokalna — program odbierany przez głośniki.
Program I — na fall 1322 m.
Program dnia 7.40, 15.25. Wiadomości 5.00, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 18.00, 20.00, 23.00.
5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Koncert popany. 6.15 Dla nauczycieli. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Muzyka rozrywkowa. 6.50 Gimnastyka. 7.15 Muzyka popularna. 8.00 Dla młodzieży. 8.25 Koncert muzyki dawnej. 9.00 Dla młodzieży. 9.40 Dla

łań wychowankom szkół oficerskich, interesuje się możliwościami wyboru rodzaju broni, dyskutuje i układa plany na przyszłość.

Wśród zgłaszających się do wojskowych komend rejonowych, przeważa młodzież pracująca już w zakładach przemysłowych i fabrykach oraz synowie pracujących chłopów.

Podania o przyjęcie do szkół oficerskich składa wielu zetem-powców produjących na terenie swych zakładów w pracy zawodowej i społecznej.

M. in. podania takie złożyła grupa produjących robotników ZMP-owców z Zakładów Wytwórczych Przystawek Telekomunikacyjnych w Krakowie.



Tak wygląda śmietnik przy ul. Śniadeckich 13. Śmietnik mógłby przybrać inne oblicze, gdyby mieszkańcy tejże posesji, ZOM, komitet blokowy, komisja sanitarno-porządkowa MRN, organa MO, przypomnieli sobie, że kiedy jak kiedy, ale w kwietniu w żadnym wypadku o czystości zapominać nie wolno!

Masowe Biegi Narodowe, mające na celu zmobilizowanie najszerzszego mas społeczeństwa do uprawiania sportu, do podniesienia swej sprawności fizycznej — są obecnie w woj. rzeszowskim czołowym zadaniem dla wszystkich kół i zrzeszeń sportowych.

Obecnie trwają w całym województwie pilne przygotowania do tej największej imprezy masowej w Polsce, mającej swoją bogatą tradycję. Pamiętajmy dobrze, jak pięć lat temu, właśnie na starcie Biegów Narodowych w naszym województwie wykazał swój talent późniejszy reprezentant kadry CRZZ — Józef Kłoc, młody chłopak z Zaczernia k/Rzeszowa. Obecnie jest on najlepszym biegaczem woj. rzeszowskiego, a równocześnie czołowym zawodnikiem w Polsce. Ma on za sobą dziesiątki startów w całym kraju, a ostatnio w międzynarodowym biegu na

Program II — na fall 367 m.
Program dnia 7.43, 13.05. Wiadomości 7.50, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.
8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych. 8.25 Koncert poranny. 9.00 Dla młodzieży. 9.40 Dla przedszkoli. 10.00 Przerwa. 13.10 Pręgi prasy społecznej. 13.15 „Popioły” fragm. pow. St. Zeromskiego. 13.35 Koncert solistów. 14.10 Dla dzieci. 14.30 Dla młodzieży. 14.40 Dla młodzieży. 15.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 15.20 Słynni solści. 15.50 Audycja aktualna. 16.00 Pieśni klasyczne. 16.15 Dla młodzieży. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 Na warszawskiej fall”. 18.00 „Ze sportu”. 18.05 Swendsen — romans na skrzypce i orkiestrę. 18.20 Koncert. 18.40 Kwartety Haydna. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Audycja sportowa. 19.35 „Melodie o zmierzchu”. 19.50 „Pieśni głosi”. 20.20 Repertaż literacki. 20.40 Muzyka dla wycieczek. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 Retransmisja koncertu symf. 22.10 Felieton. 22.20 D. c. koncertu. 23.20 Muzyka.

Zobowiązania 1 majowe członków LPŻ

Na terenie powiatu rzeszowskiego, rozwinął się szeroki ruch podejmowania zobowiązań 1-majowych przez LPZ-owców. Inicjatorem było koło LPZ przy Fabryce Porcelany w Boguchwałach, które wybuduje przystań kajakową i 10 kajaków.

Koło to wezwało wszystkie koła LPZ z terenu powiatu rzeszowskiego do podejmowania podobnych zobowiązań.

Członkowie Sekcji Zeglarskiej przy Zarządzie Miejskim LPZ w Rzeszowie wykonają kadlub do „Jolki P 7” w terminie do dnia 15 maja. Realizacja tego zobowiązania da około 4 tys. zł oszczędności oraz przyczyni się do systematycznego przeprowadzania szkolenia wodnego.

Bawełnę, kapustę dekoracyjną 3 odmiany czumizy

I wiele innych roślin hodują młodzi miczurinowcy z Czudca

Znane z poważnych osiągnięć kółko młodych miczurinowców przy Liceum Ogólnokształcącym w Czudcu, pow. Rzeszów, przystąpiło już do prac na swych poletkach doświadczalnych.

Na jednym z nich zasiano pszenicę galęzistą, której nasiona otrzymano ze Związku Radzieckiego. Uczniowie szkoły przystąpili również do siania dwóch odmian soi z nasion otrzymanych z NRD, konopi węgierskich, sonecznika turkistańskiego, dyni olejistej i pastewnej, kapusty abisyńskiej oraz krokosza.

W ogródku swym młodzi miczurinowcy z Czudca zasadzą także w tym roku z własnych już nasion bawełnę, ponad 20 odmian różnych ziół leczniczych, rośliny olejiste, winną latorośl itp.

Z każdym rokiem powiększa się też sad młodych miczurinowców. Posiadają już w nim 100 brzoskwiń, 250 krzewów winorośli oraz morele, figi i jabłonie mrozoodporne.

Miczurinowcy z Czudca wymieniają doświadczenia z młodymi miczurinowcami z innych krajów. Z krajów tych otrzymują oni też nasiona różnych roślin.

Ostatnio np. otrzymali od

młodzieży radzieckiej z Moskwy paczkę zawierającą m. in. nasiona nowej odmiany pszenicy galęzistej, nasiona 3 odmian czumizy i sorga jadalnego.

Poletka doświadczalne miczurinowców z Czudca zwiększą się także o nowe odmiany kapusty, m. in. kapustę dekoracyjną, kanatnik oraz wiele innych nieznanych u nas dotychczas roślin.

Nasi czytelnicy piszą

Więcej starań, a będą większe numery

W dniu 8 bm. w „Nowinach Rzeszowskich” ukazał się artykuł pt. „Wiosna w sklepach”, w którym m. in. przeczytałam, że wprowadzone zostały do sprzedaży pończochy stylonowe, jedwabne, skarpetki letnie, a w galerii skórzanej ładne sandałki damskie oraz buciki lekkie wiosenne — pisze do naszej redakcji ob. H. B.

Nie zaprzeczam temu faktowi — owszem są, ale na małe nogi. A cóż zrobić jak ktoś urosł i ma dużą stopę? Przy-

Wodę wodociągową można pić tylko po przegotowaniu

Wydział Zdrowia Prezydium MRN w Rzeszowie komunikuje mieszkańcom Rzeszowa, że wodę wodociągową można pić tylko po uprzednim przegotowaniu. Woda w stanie obecnym nie nadaje się do picia.

Powyższe obowiązują aż do odwołania.

Rady kół sportowych nie wiedzą, że jeszcze nie wszyscy trenują przed Biegami Narodowymi

Masowe Biegi Narodowe, mające na celu zmobilizowanie najszerzszego mas społeczeństwa do uprawiania sportu, do podniesienia swej sprawności fizycznej — są obecnie w woj. rzeszowskim czołowym zadaniem dla wszystkich kół i zrzeszeń sportowych.

Obecnie trwają w całym województwie pilne przygotowania do tej największej imprezy masowej w Polsce, mającej swoją bogatą tradycję. Pamiętajmy dobrze, jak pięć lat temu, właśnie na starcie Biegów Narodowych w naszym województwie wykazał swój talent późniejszy reprezentant kadry CRZZ — Józef Kłoc, młody chłopak z Zaczernia k/Rzeszowa. Obecnie jest on najlepszym biegaczem woj. rzeszowskiego, a równocześnie czołowym zawodnikiem w Polsce. Ma on za sobą dziesiątki startów w całym kraju, a ostatnio w międzynarodowym biegu na

Czwarta runda turnieju szachowego

W czwartym dniu indywidualnego turnieju szachowego o mistrzostwo naszego województwa uzyskano następujące wyniki: Olear — Obrzut 0:1, Druszkiewicz — Kara 1:0, Budzyński — Franciszyn 1:0, Turek — Kukielczak 0:1, Partie odłożone: Nahlik — Byrtek w pozycji lepszej dla Nahlika, Trafido — Raunek przy przewadze Trafidy, Zacharko — Nowak z przewagą materialną Nowaka.

Do niespodzianek zaliczyć należy zwycięstwo młodego szachisty Obrzuta nad rutynowym zawodnikiem z Przemysła Olearnem.

przejął w Paryżu, organizowanym przez „l'Humanite”.

Biegi Narodowe wyłaniające rokrocznie dziesiątki nowych talentów, są najbardziej popularne wśród młodzieży wiejskiej. Nic też dziwnego, że spośród niej wychodzą co roku przyszli bic-racze „jak np. Zamorski, Liliak, Cieniawa, Babiarz i wielu innych.

Przygotowania do tegorocznych Biegów Narodowych w woj. rzeszowskim są w pełnym toku. Sekcja lekkoatletyczna WKiF Rzeszów wytypowała specjalnych sędziów którzy odpowiedzialni są za całość przeprowadzenia imprezy w dniu 25 bm. w poszczególnych powiatach.

W dniu 14 bm. odbyło się zebranie Prezydium WKiF Rzeszów, poświęcone omówieniu przygotowań do Biegów Narodowych. M. in. szeroko omawiano stan przygotowań, jakie poczynili dotychczas sportowcy pow. mieleckiego pod kierunkiem znanego długodystansowca Antoniego Włacka. Jak wynika z relacji A. Włacka solidnie przygotowują się do Biegów Narodowych sportowcy Stali przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego nr 1 w Mielcu. Wszyscy zawodnicy Stali przeprowadzają trzy razy w tygodniu treningi. Również pilnie przygotowują się do startu pracownicy WSK Mielec, którzy zorganizowali w swoim zakładzie specjalne grupy sportowe, aby jak najlepiej zdać egzamin w tegorocznych biegach. Trochę gorzej przedstawia się sprawa przygotowań w kolach: Budowlani, Gwardia i Spójnia, gdzie intensywniejsze treningi przeprowadzają jedynie piłkarze.

Najlepiej jednak przystąpiło do startu w biegach młodzież szkolna. W Liceum Pedagogicznym, które posłada jedno z najlepszych szkolnych kół sportowych w województwie, treningi odbywają się cztery razy w tygodniu. Również młodzież Tech-

nikum Mechanicznego, Zasadniczej Szkoły Metalowej i Liceum Ogólnego przeprowadza pilne zaprawy.

Nie pozostaje w tyle w przygotowaniach do Biegów Narodowych młodzież wiejska. Sportowcy LZS w Cyrance, Chorzelowie, „Złotnikach, Bobowej i wielu innych również trenują solidnie, aby stanąć w pełni przygotowanym do masowego startu w biegach.

Tak przygotowują się sportowcy powiatu mieleckiego. A jak inni? Czy też trenują? W powiecie rzeszowskim i samym Rzeszowie również trwają intensywne przygotowania do biegów. Pracownicy WSK Rzeszów trenują wraz z zawodnikami Stali, sportowcy Kolejarza wspólnie z zawodnikami Ogniwa, itp. Młodzież szkolna także bierze liczny udział w zaprawach przygotowawczych, a zwłaszcza pilnie trenuje młodzież szkół zawodowych, zrzeszona w „Zrywle”.

toczę kilka faktów. Pończochy stylonowe gat. II i III oraz jedwabne są, ale największe to „dziewiątki”. O rozmiar nr 10, to już całkiem trudno. Skarpetki letnie damskie, które ostatnio ukazały się w sprzedaży, pomimo, że niektóre z nich miały wybitną pieczętkę z nr „10”, w rzeczywistości odpowiadały rozmiarowi „9”. Na nie się zdały próby kupujących o większe numery. Ekspedientki ciągle dawały tę samą odpowiedź — „nie ma większych numerów”.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z sandałkami damskimi tzw. „gdynkami”. W dniu 7 bm. sklepy skórzane otrzymały nowy transport obuwia letniego. Jednak i w tym wypadku nie mogłam otrzymać numeru 40 lub 39. Największy numer, jaki był to 38. Widocznie w sklepach myślą sobie, że u nas nie ma kobiet o dużych stopach i dlatego nie spowodują, by fabryki produkowały większe buciki czy sandałki.

H. B.

Nie pierwszy to list naszych czytelników, którzy skarżą się na brak bucików czy pończoch o numerach większych.

Widać z tego, że nasze placówki handlu uspołecznionego „nie znają” adresów fabryk produkujących buciki i pończochy wszystkich rozmiarów.

Nawet drobne rezerwy pieniężne składaj na książeczkę oszczędnościową PKO, a powstała stąd suma przyda ci się w potrzebie

Wszystkie urzędy i agencje pocztowe przyjmują OGŁOSZENIA DROBNE do dziennika „NOWINY RZESZOWSKIE”

BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM RSW „PRASA” w Rzeszowie, Pl. Stalina 1, I p., tel. 18-52
Z A W I A D A M I A
że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów, z dnia 14. XII. 1950 r. przyjmowane są ogłoszenia dotyczące skarg i zażaleń. Przyjmowane są również zamówienia na ogłoszenia: DROBNE, WYMIAROWE i WIERSZOWE do dzienników i czasopism jak również zamówienia na reklamę kinową na terenie naszego województwa i całego kraju.